



**omagamy
sobie
w pracy**

ROK XXII

NR 2

1984

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
IM. EMANUELA SMÓLKI W OPOLU

WOJEWÓDZKA BIBL. PUBL.
IM. E. SMÓLKI



POMAGAMY SOBIE W PRACY

Półrocznik instrukcyjno - metodyczny

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smołki
w Opolu

Rok XXIX

nr 2

1984

Redaguje kolegium w składzie : Ireneusz Chudy - przewodniczący
Joanna Czarkowska - Pasierbińska - sekretarz
Mieczysław Faber, Krystyna Głąb, Janina Kościów, Barbara Matusiewicz

Projekt okładki - Jannsz Młynarski

SPIS TRESCI :

Str.

Alfreda Dańko	- Takie były początki	1
Bogumiła Kalicińska	- Trzeba zdobyć zaufanie czytelników	3
Agnieszka Kostka	- Czytelnicy mogą na mnie liczyć	6
Magdalena Toma	- Moja praca jest potrzebna	8
Eugenia Panek	- Rola biblioteki wiejskiej	12
X Janina Kościów	- Dwie biblioteki wiejskie - dwa modele pracy .GEP w Lubrzu i GEP w Cisku	15
Anna Sliwińska	- Sprawy bibliotek wiejskich w prasie	22
Mieczysław Faber	- Rola punktów bibliotecznych w upowszechnianiu książki na Opolszczyźnie	30
Barbara Matusiewicz	- Problematyka badań kultury na wsi w pracach Instytutu Śląskiego w Opolu	35
Dziesięć sylwetek bibliotekarek pracujących na wsi		38
Anna Sliwińska	- Kronika	58



20 pl
5800 x 6300
3600
90

Alfreda Dańko
Filis w Wójcicach
gm. Otmuchów

Wójcice - miejscowość, w której mieszkam i pracuję liczy około 1300 mieszkańców. Ludność tujejsza w 99 % pochodzi z kresów wschodnich, z jednego miasteczka bogatego w tradycje kulturalne i historyczne, miasteczka, które ukochał bohater Powstania Listopadowego gen. J. Dwernicki i tam pozostał na wieczny spoczynek.

Aby pisać cokolwiek o dorobku kulturalnym mojej wsi, mojej biblioteki nie sposób nie sięgnąć do czasów i ludzi, którzy dali temu początek. Kiedy na przełomie 1944-45 r. ludność została przesiedlona na ziemię zachodnie z najważniejszym tylko dobytkiem, ówczesny ksiądz proboszcz wraz z wotami i obrazem cudownym zabral w paczce kilkadziesiąt najcenniejszych polskich książek z tejże biblioteki, które zdołał uchronić przed spalaniem. Pozostałe rozdawał po jednym egzemplarzu polskim rodzinom, które przywiozły je wraz ze sobą. Moi rodzice otrzymali "Dzieła" Adama Mickiewicza, wydane z okazji usypania Kopca Mickiewicza w Nowogródku. / "Dzieła " te stanowią dla mnie miłą pamiątkę kawałki Polski z lat dziecińczych/.

Kiedy przyjmowałam bibliotekę, jako 17-letnie dziewczyna, nie zastanawiałam się nad obowiązkami w tej pracy. Podjęłam ją z zamiłowaniem do książki, a przede wszystkim pragnęłam jak najwięcej ich poznać i przekazać innym. Po roku mojej pracy / w roku 1956/ Powiatowa Biblioteka ogłosiła konkurs pt. "Czytelnik w każdym domu" - zajęliśmy I miejsce w powiecie, mieliśmy czytelnika w każdym domu, a nawet po dwóch i więcej.

Formy upowszechnienia książki nie były przede mną wymyślone, ani też skądinąd czerpane. Formy tekie dyktowali mi sami mieszkańcy - i tak zorganizowaliśmy z dziećmi zespół taneczny, z dorosłymi zespół dramatyczny, wystawialiśmy sztuki w naszej miejscowości i w pobliskich wsiach, ale zawsze przy tym swoje miejsce miała książka w formie wystawki, wyróżnieniem najlepszych czytelników lub przeglądem nowości.

Rokrocznie w maju urządzaliśmy festywną książkę, w których udział brało kilkaset osób. Mielismy stały punkt spotkań z pisarzami, na niektórych spotkaniach bywało po 300 osób, tyle ile mieściła sala. Spotkanie z Janem Gerhardem trwało do późnych godzin nocnych. Autor spotkał tu bohaterów swojej powieści.

W latach 70-tych prace z zespołem dramatycznym częściowo ustały. W dalszym ciągu natomiast prowadzę dziecięcy zespół taneczny, który swoimi występami umila każdą większą imprezę. Do form obecnie i powszechnie stosowanych należą również: wieczory bajek /słuchanie bajek z płyt lub wyświetlenie przezroczy/ oraz lekcje biblioteczne. Dla dorosłych organizuję tzw. "teatr przy kawie": w kameralnej atmosferze czytamy fragmenty wybranej książki, a następnie rozwija się dyskusja. Forma ta przy naszej "ciasnocie" lokalowej jest odpowiednia. Współpracuję z klubem "Ruch", który udostępnił mi salę oraz sprzęt audiowizualny. Współpraca ze szkołą również jest pomyslna.

Pracuję już przeszło ćwierć wieku i cieszę się, kiedy moi czytelnicy przychodzą z coraz większym zapotrzebowaniem i znajomością literatury. Obecnie moja biblioteka liczy ponad 400 czytelników i tak jak przed laty miałam czytelnika w każdym domu, tak obecnie prawie w każdym domu znajduje się mała biblioteczka z umiejętnie dobranym księgozbiorem.

Jeżeli przez lata mojej pracy osiągnęłam jakieś efekty, to początek tego miał miejsce wtedy, gdy wśród palących się domów i zgłodniałych rodzin - staruszek ksiądz rozdając książki - rozsiewał ziarno szacunku i miłości do nich.

Bogumiła Ksliczińska
GBP Strzelecckzi

Z Gminną Biblioteką Publiczną w Strzelecckach związana jestem od 4 lat. Chciałem podzielić się przeżyciami jakie zostały w związku z pracą w wiejskiej bibliotece. Były to przeżycia bardzo miłe, chociaż tak smutno się zapowiadało.

Po skończeniu w 1979 r. PSKOiB w Opolu od 1 września miałem rozpocząć pracę w GBP w Strzelecckach. Przede mną były wakacje, więc mnóstwo czasu na czytanie i przebywanie w niesłychanie uroczej bibliotece / wówczas / sanatoryjnej w Mosznej. Urok tej biblioteki spowodował, że wybrałem zawód bibliotekarza i myśli moje zawsze biegły do tej wspaniałej biblioteki. Dlatego też szokiem był dla mnie widok biblioteki w Strzelecckach. Moje oczy ujrzały trzy pomieszczenia. W dwóch najmniejszych ściąnięty był księgozbiór biblioteki, a w trzecim największym pomieszczeniu - umieszczone było biurko kierownika biblioteki, w którym było brudno i smutno.

Po pierwszym dniu pracy postanowiłem, że tam już nigdy nie wrócę. Doszło nawet do tego, że miałem podjąć pracę w miejscowej szkole, gdzie brakowało nauczycieli.

Potrzebna mi była jedna noc, aby przezwyciężyć własną słabość, czyli bojaźń przed wysiłkiem, który należało włożyć, aby powstała prawdziwa biblioteka. Odnowe biblioteki rozpoczęła się od malowania. Cztery dni trwało malowanie i porządkowanie zbiorów. Praca ta trwała od 6 rano do 23 w nocy.

Prace porządkowe musiały przebiegać sprawnie i szybko. Czytelnicy czekali, a zbrodnia byłoby porą zimową zamknąć przed nimi na dłużej książki i czasopisma. Ta mordęga spowodowana uporządkowaniem 10 tys. księgozbioru przyczyniła się do tego, że nie było drogi odwrotu. Biblioteka potrzebowała mnie, a ja nie mogłam się wycofać.

Z dnia na dzień była taka jaką widziałam w moich marzeniach. Przytulna, miła i na swój sposób urocza. Najwięcej cieszyło mnie zadowolenie czytelników.

Kiedy już nie musiałam wstydzić się za wygląd biblioteki, wszystkie swoje umiejętności starałam się wykorzystać w pracy z czytelnikiem. Mój nowy dzień pracy rozpoczynałam właśnie z myślą o Nim. Przekonałam się, że aby pozyskać czytelnika bibliotekarz musi go wręcz "płócić".

Do wiejskiej biblioteki przychodzi uczeń czy dorosły czytelnik z różnymi problemami. Dla wielu tych ludzi książka jest doradcą, pomocą, pocieszycielem w kłopotach, troskach i w chorobach. Bibliotekarz staje się lekarzem dusz. Bardzo często zdarza się, że muszę wysłuchać zwierzeń, pomóc.

Uważam, że wielu czytelników można zdobyć wychodząc im na przeciw. W środowisku wiejskim zdobyć zaufanie wśród czytelników można służąc radą, pomocą, zawsze uśmiechem. Oto klucz do uzyskania sukcesu i zadowolenia.

Ścisłe współpracuję z Ośrodkiem Nowoczesnej Gospodyni. Zbiera się tam dużo kobiet, którym mogę polecić odpowiednie książki, czasopisma kobiece.

Chcę dobrze obserwować te osoby, aby trafić do nich z odpowiednią książką, które na stałe wprowadzi je do biblioteki. Działający przy bibliotece zespół recytatorski zaprasza corocznie na Dzień Matki, Dzień Kobiet, Dzień Seniora. Wybieram utwory humorystyczne, bawiące osoby, które przychodzą do nas odpocząć po całodziennej pracy zawodowej, domowej czy czysto gospodarskiej.

Ludzie wiejscy mają mnóstwo pracy, dlatego muszę im pomóc w doborze takiej lektury, z której przy małej ilości czasu wiele skorzystają. Dużo wkładam serca i sił w pracę z dorosłym czytelnikiem, aby zachęcić do czytania, do korzystania z wypożyczeń bibliotecznych zarówno książek jak i czasopism.

Bardzo miłymi i "pod ręką" czytelnikami są dzieci. Z nimi też najwięcej pracuję i dla nich organizuję większość imprez. W pierwszym roku mojej pracy działalność k-o polegała na organizowaniu lekcji bibliotecznych, konkursów, pogadanek. Przede wszystkim Dni Oświaty, Książki i Prasy wykorzystywałam dla propagandy biblioteki i jej różnych form pracy.

uwazałam jednak, że dzieci wiejskie prowadzą bardzo ubogie życie kulturalne.

Pomyślałam więc o założeniu teatrzyku kukielkowego. Duże trudności miałam ze zrobieniem kukiszek, ale przy dobrych chęciach, wszystko jest możliwe. Sama szyłam kukielki i robiłam dekoracje. Zapłatą za to była radość zarówno małych aktorów jak i odbiorców. Na te nasze przedstawienia kukielkowe przychodzą nie tylko dzieci ale rodzice i dziadkowie.

Wychodzimy z naszymi przedstawieniami poza bibliotekę: do przedszkola, szkoły filii bibliotecznych, na konkursy rejonowe i wojewódzkie.

Nie zawsze te nasze przedstawienia są bardzo dobre, ale wnoszą tyle radości w wiejskie życie, a przede wszystkim rośnie w ten sposób zainteresowanie biblioteką. Przedstawiliśmy w teatrzyku kukielkowym: "O krasnoludkach i sierotce Marysi", "Jaś i Małgosia", "W lesie", "Dwa zające", "Bez pracy nie ma kołaczy", "Lis i wilk".

Gdy natrafiam na przeszkody w organizowaniu nowego przedstawienia kukielkowego zawsze mogę liczyć na pomoc pań z Ośrodka Nowoczesnej Gospodyni. Zawsze mogę wybrać odpowiednie szmatki, koronki lub otrzymać gotową kukielkę.

Biblioteka musi być widoczna na zewnątrz, wtedy może liczyć na frekwencję. Mamy tylko szkołę podstawową. Dlatego też praca moja związana jest w głównej mierze z dziećmi i rolnikami. Niejednokrotnie muszę przekonywać rodziców, aby doceniali wartość czytania i nie zabraniali dzieciom korzystania z biblioteki.

Jedną z bardzo ważnych spraw w bibliotece jest ład i porządek. Staram się i bibliotekarka Anna Schydo, która ze mną pracuje, aby zawsze te dwie rzeczy były zachowane, ponieważ wiemy, że gwarantuje to frekwencję, zadowolenie wśród czytelników, dla których pracujemy i których to w coraz większej liczbie chcemy zdobyć.

Agnieszka Kottka
Pilis w Białejwieszach
gmina Głogówek

Moja praca w bibliotece zaczęła się wraz z jej założeniem, tj. w 1956 r.

Dzisiaj wspominam te pierwsze dni, miesiące i lata mej pracy z pewnym zdumieniem, a także z rozrzewnieniem. Ileż na przestrzeni tych 27 lat włożyłam tu serca, doznałam radości z pozyskiwania nowych czytelników, zwątpienia we własne siły, gdy przyszło borykać się z różnymi codziennymi problemami, szczególnie w pierwszych latach. Początki te były trudne. Ja jako młoda bibliotekarka pełna zapału do pracy narodziłam od razu na ogromny mur nieufności i zupełny brak chęci do korzystania z biblioteki, wśród mieszkańców wsi. Rok 1956, wieś mała, o charakterze typowo rolniczym, ludność miejscowa, zapracowana na swoich gospodarstwach rolnych, nieufna. Ponieważ sama pochodzę z tego środowiska i znam ludzi i ich zainteresowania, więc zaczęłam swą pracę z książką do czytelnika. Pakowałam często książki do torby, na rower i jechałam w teren dosłownie do każdej wsi. Czemuż to nie było w tej torbie: literatura piękna z rolniczą, hodowla, coś z medycyny, odrębnie dla pozyskania gospodyń różne przepisy kulinarne, wykroje itp. Wysiłki moje wkrótce zaczęły owocować. Już w pierwszym roku założyłam 4 punkty biblioteczne w pobliskich miejscowościach. Wśród opiekunów punktów bibliotecznych znalazła się "błatnia dusza" miłująca książki. To pan Walter Kloze prowadzący od 1958 r. do dnia dzisiejszego punkt w Leśnikach. Jednak pozyskiwanie czytelników pomimo moich wysiłków w dalszym ciągu szło bardzo opornie. Większość gospodyń tłumaczyła się niewolą pracy, zmęczeniem itp. Ale jednak coraz częściej przeprowadzałam indywidualne rozmowy, podsuwałam jakieś nowości, najbardziej aktywnym czytelnikom zaczęłam organizować wspólne wyjazdy do teatru do Opola, operetki w Gliwicach, a także wycieczki krajoznawcze do Kudowy, Polanicy, Karpacze itp. Po powrocie były wspólne dyskusje, wspomnienia i często wtedy podsuwałam do tych tematów odpowiednią lekturę. Uczestnicy zebrań wiejskich na terenie gminy do dziś pamiętają, jak potrafiłam tam zjawić się, taszcząc z sobą torbę książek i od ręki

zapisywać do biblioteki, wypożyczając od razu na miejscu.

Przez takie wyjazdy złożyłam 7 punktów bibliotecznych Filii w Błażejowicach. Natomiast od początku bardzo dobrze układała mi się współpraca z młodym czytelnikiem. Bardzo lubię czytelników dziecięcych, cieszę się kiedy przychodzą, pomagam im w wyborze lektury. Dzieci i młodzież wiedzą, że mogą na mnie liczyć w każdej chwili, że znajdę zawsze dla nich chwilę czasu, żeby wysłuchać i zrozumieć ich kłopoty, zmertwienia, czy dzielić z nimi radości i sukcesy szkolne. Organizowałam wspólnie z nimi wieczory baśni, zgaduj-zgadule, lekcje biblioteczne, konkursy rysunkowe, kółka zainteresowań, dobierając do tego odpowiednią lekturę, żeby mogły pogłębiać te zainteresowania i później wykorzystać to na lekcjach w szkole.

Młodzi czytelnicy wiedzą, że potrzebną im książkę potrafię ściągnąć z punktu, przynieść z domu, czy innej biblioteki, dokonując wypożyczenia międzybibliotecznego. I gdy dziś patrę na te moje "zmagania" z perspektywy 27 lat, to muszę przyznać, że odczuwam ogromne zadowolenie z tego, że potrafiłam rozbudzić wśród mieszkańców "głód książki", a muszę przyznać, że nie było to łatwe. Nieraz myślę, że gdyby przyszło mi zacząć pracę od nowa, to jednak byłaby to zawsze praca w bibliotece.



Magdalena Tomaszewska
GBP w Popielowie

Biblioteka nasza od kilku lat jest malutka i ciasna, ze szczerką czytelnia, nie opalana w całym sezonie zimowym. Jest to pomieszczenie zastępcze, oczekujemy bowiem na generalny remont naszej właściwej placówki, posiadającej większy metraż i komfort, z warunkami na właściwą i efektywną pracę z czytelnikami. Pomimo jednak nie najlepszych warunków utrzymano stan czytelnictwa naszej placówki, zarówno w Oddziale dla Dorosłych, jak i w Oddziale dla Dzieci. Utrzymany został taki stan i to na niezłym poziomie, a kochają naszą bibliotekę szczególnie dzieci.

Zastanawiam się, czym to jest spowodowane, może tym, że - brak u nas innych placówek kulturalnych i rozrywkowych i "ucieczka" w świat bajek, baśni i niessmowitych przygód bohaterów książkowych jest dla tych dzieci miłą odakoczną od zwykłego życia podzielonego między dom i szkołę, a w wielu przypadkach dochodzi uczestnictwo w pracach - gospodarskich.

Duży wpływ na to ma także i szkoła podstawowa. Młodzi pedagodzy, wychowawcy klas najmłodszych zrozumieć potrafią jak ważne jest wprowadzenie najmłodszych właśnie do biblioteki i wyrobienie w nich nawyku czytania.

Każda z klas II i III przychodzi raz w tygodniu ze swoją panią do biblioteki i tym najmłodszym pomagamy wspólnie wybrać pozycje, które zaciekawia i które nie będą zbyt trudne. Każde dziecko jest bowiem inne i pomoc zarówno bibliotekarza, jak i nauczyciela jest ważna, by dziecko nie zniechęciło się, otrzymując książeczkę zbyt trudną.

Kontakt klas I-szych z biblioteką wygląda inaczej. Do szkoły mamy blisko więc po uzgodnieniu z wychowawcą, którą lekcję może nam przeznaczyć "przeprowadzamy" bajki do klasy /tzn. projektor filmowy z bajkami, diaskop/. Taka forma pracy jest korzystna dla obu stron, szkoły i biblioteki. Później dzieci przychodzą nas odwiedzać same, wypożyczają

początkowo książki obrazkowe i stopniowo wraz z postępami w nauce czytania, wychowując sobie nowych i wiernych czytelników. Praca z dziećmi jest zresztą najprzyjemniejsza i na jej efekty nie trzeba długo czekać.

Dzieci są szczere, nie mają jeszcze obłądki i wyrachowania. Zadowoleni i usmiechnięte buzie, to wielka satysfakcja. Trzeba dzieci lubić, bo ich żaden sztuczny uśmiech nie zwiedzie. Dzieci, czy też młodsze młodzież lubi, by się nimi interesować, dlatego z każdym prawie czytelnikiem rozmawiam. O czym? Właśnie, o treści książki, o wakacjach, o nowo narodzonym braciszku itp., takie sobie luźne rozmowy. Przyznaję, że te rozmowy odbywam kosztem nie wypełnionych gdzieś tam rubryk w papierkach.

Nie sprawia mi to trudności, bo przecież wszystkie te dzieci znam, co w placówkach wiejskich nie jest już takie proste.

Dzieci często opowiadają nam o swym wyimaginowanym świecie, który znalazły w bajeczkach i baśniach. Każda bajka poucza bowiem dziecko, doradza, jak postępować w nieoczekiwanej sytuacji. W bajkach jest dużo skromności i szcunku dla innych, troskliwości i wdzięczności, a małe dziecko wychwytuje to z dużą umiętnością i przekazuje w swój, zawsze oryginalny sposób, i to mnie bardzo cieszy w mej pracy. Dzieci poszukują swoich prawd i myślą samokrytycznie. Te wszystkie uwagi z ich strony i zwierzenia wytwarzają pewną więź, która łączy mnie bezpośrednio z tymi najmłodszymi i najmiłszymi czytelnikami. Pozwala mi to wierzyć, że praca moja jest naprawdę potrzebna we współczesnym, zagonionym środowisku wiejskim. Gdy malucha pochwalić, że tak szybko przeczytał książkę, następnym razem przychodzi jeszcze szybciej.

Nasze dzieci są bardzo dumne, gdy mogą nam pomagać, najczęściej jest to wyrównywanie książeczek dziecięcych na regałach; dostrzegają wtedy książki obdarte i często poniszczone, bardzo się tym gorszą, krytykują i zastanawiają się, który łobuz tak to poprzewracał. Nie wiem, czy to ważne, ale pewna jestem, że te dzieci na pewno nie będą przewracały i niszczyły książek. Po skończonej pracy eutentycznie cieszą się maluchy i cieszą się ja, że tak ładnie mamy w "naszej" skromnej bibliotece. A to słowo "nasza" jest już jakimś sukcesem.

Nie mamy na razie warunków na taką pracę kulturalną, jaką chciałabym prowadzić, więc staram się to zastąpić przytulnością, miłą, prawie domową /zimną ogień trzaskający w piecu/ atmosferą, by biblioteka nie była bezduszną instytucją, gdzie odpowiada się parę stereotypowych słów: tak, nie ma, nie wiem. To nie przyciąga ludzi. Za punkt zawodowego honoru stawiamy sobie, by nikt nie wyszedł od nas z pustymi rękoma, nawet gdy czytelnik nie znajdzie tej pozycji, po której konkretnie przyszedł / a zdarza się to zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o lektury lub bardzo poczytne powieści młodzieżowe/, zawsze znajdzie się inną, nie mniej ciekawą. Lubię jeszcze książki młodzieżowe, większość z nich przeczytałam sama, więc zachwalam je z czystym sumieniem. Przypuszczam, że trochę rozpieszciliśmy naszych młodych czytelników, bo najczęściej po przejrzeniu księgozbioru zwracają się o pomoc "niech mi pani coś wybrze, bo ostatnio wybrała pani b. fajnie". Jest to też niemala satysfakcja: trafienie w gust.

Mamy sporą grupę dziewcząt /Kl. VI, VII, VIII/, które są zakochane w książkach i w naszej bibliotece. Oczywiście, wszystkie one chcą być w przyszłości bibliotekarkami, a w okresach dużego ruchu potrafią być naprawdę pomocne.

Co roku nagradzamy naszych "rekordzistów" książkami na uroczystym apelu szkolnym /koniec roku szkolnego/; wielu z nich zyskuje na prestiżu, bo nie zawsze wielbiciel książek jest najlepszym uczniem, a też zostaje nagrodzony, w końcu nie wszyscy mogą być pierwszymi uczniami.

Biblioteka dołącza się do imprez harcerskich organizowanych przez szkołę, dając dzieciom możliwość popisania się wiadomościami książkowymi. Ta praca jest ściśle powiązana ze szkołą "bazujemy" nawet na... złych warunkach lokalowych szkoły. Brak jest sali gimnastycznej w szkole i przez większą /jesienną-zimową/ część roku szkolnego dzieci zamiast merznąć na podwórku, przychodzą do nas, siadają wokół pieca i wspólnie czytamy bajki bądź lektury, /których nigdy nie starcza nawet dla połowy z nich/, słuchamy płyt. Kilka lat wstecz, gdy były warunki, od września począwszy, dwa razy w tygodniu organizowaliśmy wieczory, a właściwie to popołudnia bajek. Przychodziło dużo dzieci, naszych czytelników często z młodszym rodzeństwem. Nie wiem, czy wracać do wspomnień, o tym co było. Ale pewne efekty zostały, bo przecież

te wszystkie przysze "panie bibliotekarki", to ówczesne maluchy, przychodzące tek chętnie do naszego mini-kina.

Miałam w kilku słowach przedstawić formy pracy z czytelnikiem dziecięcym, podzielić się praktycznym doświadczeniem. Nie wiem, na ile mi się to udało. Aktualne warunki lokalowe bardzo ograniczyły naszą pracę do kilku zaledwie form i większość bibliotek pracuje na pewno lepiej, na "całych obrotach". A to, że nasza biblioteka jest placówką "żywą" zawdzięczamy głównie dzieciom. Takie mamy dzieci, lubią książki, lubią naszą biblioteczną atmosferę i lubią nas.

W pewnym sensie biblioteka pełni też rolę nieistniejącego klubu, czy nawet KGW. U nas spotykają się grupki dziewcząt, by przy stoliku posiedzieć razem, porozmawiać o swoich sprawach, przy czym wypożyczają książki. Chłopcy przychodzą mniejszymi grupkami, ale zawsze ze wspólnymi zainteresowaniami, są to zawzięcie dyskutujący elektronicy, mechanicy itp. amatorzy.

Zdaje sobie sprawę, że nie wniosłam tu wszystkich form pracy z czytelnikiem najmłodszym, wszystkich problemów wynikających z tej pracy w naszym środowisku, myślę jednak, że inne koleżanki będą miały również okazję na łamach niniejszego pisma wypowiedzieć się o swojej pracy bibliotekarskiej, co i ja w przyszłości wykorzystam.

Eugenie Panek
Filis w Szybowicach
Kajana Frudnik

Biblioteka w Szybowicach powstała w 1962 roku z inicjatywy Wydziału Kultury w Prudniku.

Szybowice, wieś licząca 1600 mieszkańców, rozciągająca się na przestrzeni 3 km. odczuwała potrzebę takiej instytucji. W pierwszym miesiącu można było zauważyć duże zainteresowanie społeczeństwa. Biblioteka jest usytuowana w centrum wsi, co również ma dodatnią stronę. Biblioteka mieści się w budynku Domu Ludowego i kiedyś działał tu klub "Ruch". Te dwie instytucje bardzo korzystnie wpłynęły na rozwój życia kulturalno - oświatowego, ponieważ przybywało dużo młodzieży.

Wszelkiego rodzaju pracą k.o. zajmowała się biblioteka, która prowadziła różnorodne zespoły jak: zespół teatralny, zespół estradowy, zespół muzyczny, kółka zainteresowań jak: modelarskie, fotograficzne, czytelnicze, recytatorskie.

Przy bibliotece prowadzony był Uniwersytet Powszechny, a tematy wybrane były wg potrzeb środowiska.

W tej chwili nie ma możliwości prowadzenia takiej formy działalności, ponieważ do występów i różnych imprez potrzebna jest sala, scena, a w tej chwili nie można korzystać ze sali, gdyż dom ten nie nadaje się do eksploatacji i przeznaczony jest do remontu lub rozbiórki.

Na terenie wsi biblioteka współpracuje z różnymi instytucjami jak: szkoła, przedszkole, "Praktyczna Pani", "Koło Gospodyń Wiejskich" oraz z takimi organizacjami jak: ZSL, ZHP, OSP.

Formy pracy z każdą instytucją są różnorodne. Na przykład ze szkołą - organizujemy różnorodne konkursy, zgaduj-zgadule. Jeśli chodzi o samo czytelnictwo to biblioteka udziela informacji o jego stanie każdej klasie/tzn. wychowawcy/.

Szkoła korzysta z biblioteki, ponieważ posiadamy bogatszy księgozbiór podręczny, bibliotekarz udziela lekcji bibliotechnych, zapoznaje z układem książek, z poszczególnymi działami.

Z przedszkolem również dobrze układa się praca. W czerwcu br. został założony punkt biblioteczny i dzieci wraz z wychowawczynią odwiedzają bibliotekę, gdy przygotowane już są książki dla nich.

Współpraca z "Praktyczną Gospodynią" polega na tym, że biblioteka dostarcza książki, urządza wystawki i przeprowadza konkursy, zgaduje zgadule w czasie takich imprez jak choinka dla dzieci itp.

Z Kołem Gospodyn Wiejskich biblioteka współpracuje bardzo aktywnie. Wszystkie problemy wsi są znane i wspólnie prowadzi się dyskusje, radzi jak udzielić pomocy w różnych okolicznościach. Przewadzone są zebrania w bibliotece i przy takich okazjach zapoznaje się kobiety z księgozbiorem, a zwłaszcza z działem 64. Z okazji Dnia Dziecka Koło Gospodyn Wiejskich ufundowało z własnych funduszy słodycze, a biblioteka zorganizowała część artystyczną.

Biblioteka często pełni różne funkcje, jak: pisanie podań czy załatwienie różnych interwencji w sprawach ludzi starszych lub niepełnosprawnych, pozbawionych opieki, jak również dostarcza książki dla ludzi starszych i niepełnosprawnych.

Na przestrzeni lat biblioteka nasza może poszczycić się iż gościła na siebie takich ludzi jak: Halinę Snopkiewicz, autorkę słynnych "Słoneczników", Bohdan Arcta, Juliana Kawalca, Kazimierza Kowalskiego, Zbyszko Bednorza, Zbigniewa Zielonkę, Jana Goczoła.

Do ciekawych spotkań można zaliczyć spotkanie z autorem książki "Wojna i po wojnie". Autor porusza tam problem wojny i okupacji na terenie wschodnim, skąd przybyli mieszkańcy Szybowic. Książka ta miała wielkie powodzenie wśród mieszkańców, każdy pragnął ją nabyć i traktował ją jak własny pamiętnik, a w dodatku jeden z bohaterów tej książki mieszkał w Szybowicach.

Współpraca z dziećmi układa się dobrze, działa Koło Przyjaciół Biblioteki, które dzieli się na trzy sekcje: czytelniczną, dekoracyjną i techniczną. Każda sekcja ma zakres swojej działalności. Koło Przyjaciół Biblioteki jest prawą ręką bibliotekarza, ponieważ członkowie tego Koła mają za zadanie dostarczać książki dla chorych i niepełnosprawnych, roznosić upomnienia dla zalegających czytelników

i przynosić książki.

Pomagają w organizowaniu różnych konkursów, chociażby przez zachęcanie do brania udziału w tych konkursach. Są łącznikiem między szkołą a biblioteką.



EX LIBRIS

**MIEJSKIEJ
i GMINNEJ
BIBLIOTEKI
PUBLICZNEJ
w PRUDNIKU**



Dwie biblioteki wiejskie - dwa modele pracy
GBP w Lubrzy i GBP w Cisku

Miło miejsca poświęca się ostatnimi czasy na temat pracy fachowej i społeczno-kulturalnej bibliotekom wiejskim. Nie wiemy czy model Gminnej Biblioteki Publicznej nakreślony po reformie administracyjnej w kraju w 1975.r. zdaje egzamin i na ile jest wprowadzony w życie.

Kilka uwag o pracy tych bibliotek piszę na podstawie wizji lokalnych. Są to dwie GBP zbliżone do ideału pod względem obsady personalnej, lokalu i dostatecznym wyposażeniu wewnątrz oraz, co najważniejsze, z dobrym księgozbiorem. Obie działają w bardzo różnych środowiskach i mają inne tradycje, jest jednak jakaś nić, która je łączy. Obie są ośrodkami życia kulturalnego swoich wsi i organizatorem pracy kulturalno - oświatowej, w całej Gminie.

Gminna Biblioteka Publiczna w Lubrzy i Gminna Biblioteka Publiczna w Cisku.

Na wstępie należy stwierdzić, że do historii należą bibliotekarki z czerwonymi od zinną rękami, przynoszące własne drzewo do podpałkę i do historii należą wsie, które by taki stan rzeczy tolerowały.

Wieś w ogóle, a wieś opolska w szczególności przeszła przeobrażenia cywilizacyjne i kulturowe i dziś po 40-tu latach ma do czynienia z inną społecznością wiejską i z innymi zapotrzebowaniami kulturalnymi.

Jest sprawą dyskusyjną czy model cywilizacyjny lensowski przez wieś jest właściwy. Jedno jest pewne. Wieś chce mieszkać i żyć tak jak ludzie w mieście, traktując swoje gospodarstwo jako trochę inne warsztaty pracy. Budownictwo, wyposażenie wewnątrz domów, ubiór mieszkańców świadczą o tym dobitnie. Jakich mają zapotrzebowania kulturalne, co my im oferujemy i czy trafiamy w sedno, to jest równocześnie znak zapytania i temat do badań dla Wojewódzkich Bibliotek Publicznych, Wojewódzkich Domów Kultury i nas wszystkich.

Trzy cyfryki decydują o jakości lub sukcesie biblioteki w środowiskach - księgozbiór - całonocny, a właściwie na rzecz powrocie kolegiostwa i na pierwszym miejscu postawie uczniowie-bibliofekarzy. I u b r z a. Własne i niekwestionowane przeszłości. Dziś już nie wystarczy wiedzieć, iż mieszkańcy Lubrzy są młotkami wychodzący z Naprawy, góralskiej wsi koło Jordánowa tak realistycznie opisaną przez Jaka Kurka w książce "Grypa szaleje w Naprawie"/ostatnie wydanie Kraków WL 1973 r./Z trudem zdobyłem książkę i po przeczytaniu pod wrażeniem problematyki wsi polskiej lat 30-tych i nędznego bytowania mieszkańców Naprawy zajęłem służbowym listem 125 P przed gmach GOK-u w Lubrzy - wsi zamieszkałej przez Naprawian lub ich potomków. Jaki Kurek zaczyna:"Naprawa wznosiła się w dolinę między Jordánowem, Łętownią, Trzeczowem i Skamieliną Białą. Przecina ją na wschodnie granicy zakopiański gósznic, po którym raz na cztery godziny przebiega pod górę zbieżone auto. Lubrza leży przy szosie do Prudnika w mało urozmaiconym krajobrazie, a zza płotów wycierają kolorowe lakiery samochodów i maszyn rolniczych. Zamożność wsi rzuca się w oczy dużymi, zadbanymi domostwami, kwiatowymi ogrodami, wyglądem mieszkańców. Przemieszani są Lubrzy z repatriantami ze Wschodu. Brak tu zupełnie ludności autochtonicznej. Na styku dwóch kultur i bardzo różnych doświadczeń i tradycji rosła nowa społeczność. Dla tych ludzi książka była właściwą wartością i czytali od początku. Znaleźli się też ludzie, którzy od lat kierują życiem kulturalno-osiwetowym wsi i czytelnictwem na zasadzie współpartnerstwa i może dlatego jest tak jak jest, to znaczy dobrze. GOKiem kieruje pani Maria Klimas /26 lat stażu w tej pracy/, znana działaczka i społeczniczka ciesząca się ogromnym autorytetem u władz i w środowisku. Teoretyczna ludowa, poetka mająca własną koncepcję pracy i autentyczne zdolności organizacyjne, za które MKiSz przyznało jej kwalifikacje i uprawnienia.

Jej partnerką w pracy upowszechnieniowej z książką jest kol. Monika Jagielska będąca mieszkańką wsi od 1946 r., a pracująca w bibliotece od 1958 roku. Biblioteka mieści się w piętrowym budynku GOK-u i zajmuje powierzchnię około 120 m². Wypożyczalnia i czytelnia dla dorosłych - w jednym pomieszczeniu, a Oddział dla dzieci

z wypożyczalnią i czytelnią - w drugim. Przed wejściem do biblioteki ekspozycja tematycznie książek sporządzona z obwolut na całej ścianie. GOK to duży budynek z salą teatralną, kawiarnią, zapleczem, pomieszczeniami do pracy kulturalno - oświatowej. Część pokoi zajmują miejs-
cowe władze i organizacje młodzieżowe. Jest lokal i dwie działające w niej placówki, które mogą współzawodniczyć tylko na zasadzie współpracy.

Gmina liczy 5184 mieszkańców /sama Lubrza ponad 1000/ i GBP musi czuwać nad pracą 4 Filii bibliotecznych i 8 punktów. GBP dysponuje 11 tysiącami księgozbioru. Dzienna frekwencja w szarej GBP wynosi 40 osób. Roczny dopływ nowości około 1000 wol., a bogaty zestaw tytułów czasopism dla dorosłych i dzieci wypełnia półki czytelnia. Selekcję książek przeprowadza kierowniczka GBP oszczędnie. Póki jest miejsce, nie wiadomo na co czytelnikowi przyjdzie ochota. Praca kulturalno - oświatowa prowadzona jest wspólnie z GOKiem, praca z dziećmi oddzielnie w bibliotece i pewne formy pracy łącznie. Współpraca z biblioteką szkolną układa się pomyślnie, dzieci korzysta-
ją z jednej i z drugiej. Ciekawy wystrój plastyczny biblioteki to owoc współpracy z kółkiem plastycznym. /Plastyk pracuje na 1/2 etatu i prowadzi kółko zainteresowań/. Technicznie biblioteka wyprowadzona jest na poziomie, oprócz katalogów prowadzi kartoteki budowane pod czujnym okiem Działu Informacyjno-Bibliograficznego WBP, która szkoli bibliotekarzy z zakresu prowadzenia służby informacyjnej. Nie wychodząc z biblioteki można mieć pełne rozeznanie środowiska właśnie na podstawie kartotek. Jedyną cież na rysowanym obrazie biblioteki to szary papier na książkach, ale trzeba je chronić, a folii nie mogą kupić. Jest to problem przejściowy, do załatwienia.

Ta biblioteka może już sprostać wymaganiom współczesnego, kształtującego się środowiska wiejskiego i może wpływać na jego kształtowanie. Model tej biblioteki powinien być powielany i przeniesiony do innych gmin.

Starannie prowadzona kronika obrazuje dziś i wczoraj biblioteki. Z kroniki dowiadujemy się o trzech bytnościach Jalu Kurka w Lubrzy. Konfrontował wspólnie z mieszkańcami wizję literacką i

rodzinnej wsi z obecną rzeczywistością. Z góralskiego folkloru zostały tylko ślady w zespole śpiewaczym 10-cio osobowym, występującym okolicznościowo, składającym się z osób po pięćdziesiątce. Młodych folklor nie pociąga, są młodszy w sposobie bycia i ubiorze, odpływają do pobliskich miast: Prudnika, Opola, Gliwic. Może dopiero w następnych pokoleniach zaczną pielęgnować tradycje swoich dziadków i docenić piękno ludowej sztuki. Może ich wnuki zawieszają w swych domach z wodą białą i c.o. obrazy na szkle melowane...

W uroczystościach rodzinnych, weselach, chrzciniach itp. dyktują prawa ta rodzina, która ma przewagę liczebną i ta lensuje tradycje swego regionu, oczywiście już nie w czystym wydaniu. Szkoła, Przedszkole, Gminna Spółdzielnia, gospoda, Koło Gospodyń Wiejskich zrzeszające około 100 mieszkankę, SKR-y, organizacje polityczne, mają wpływ na dzisiejszy obraz Lubrzy.

Kol. Monika Jagielska nie tylko współpracuje z wieloma organizacjami, ale jest ich członkiem. Trzeba długiej listy, aby zmieściła je wszystkie. LZS, PTTK, TPR, ZBROWID. - wszyscy coś robią i wszyscy współpracują.

Plan pracy GORU i biblioteki złożony jest miesiącami i sygnalizuje o ciekawych formach pracy i ciekawej tematyce. W tym roku przeważa tematyka związana z 40-to leciem PRL. Rok obrzędowy w naszej wsi - cały rok. Bliżej regionu - bliżej kraju. Z młodymi i dla młodych - oto przykładowe cykle problemowe. Z okazji 40-to lecia zorganizowano też konkurs na pamiętnik pt. "Moja wieś wczoraj, dziś, jutro".

Pleny na najbliższe lata to wybudowanie wiejskiego ośrodka kultury w Nowym Browincu - ostatniej wsi na terenie gminy, która nie posiada zaplecza kulturalnego i socjalnego. Filia, sklep, Klub...

I Sekretarz KG mgr Józef Kordecki, będący równocześnie Przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej ma dobrą opinię o bibliotece. Widzi jej potrzeby, stara się je zaspokajać.

W 1983 roku Komisja Kultury zorganizowała Sesję poświęconą bibliotece. Kol. Jagielska składała sprawozdanie. Dano wtedy bibliotece dodatkowo 50.000 zł. na oprawę książek.

Dzisiejszy obraz biblioteki to wynik długotrwałej działalności kol. Moniki Jagielskiej, która krok po kroku poszerzała swoją działal-

ność nie zaniedbując swego rozwoju osobowego. Zdobyła średnie wykształcenie, ukończyła POKKB, jest partnerem do współpracy i sama tę pracę proponuje. Współczesność niesie nowe problemy, które trzeba rozwiązać. Jest jeszcze dużo spraw do realizacji. Położenie nacisku na jak naj - większe udostępnienie książki dało rezultaty /42,2% czytelników w stosunku do ilości mieszkańców i 17,9 wypożyczeń na 1 czytelnika/. Tę linię postępowania uważa kierowniczka GBP za słuszną i będzie ją realizowała nadal.

C i s k. Wies położona jest w południowo-wschodniej części Opolszczyzny, graniczy z Henską Wsią i Polską Cerekwią. Tradycja polskiej szkoły i polskiej biblioteki z okresu międzywojennego Trybuna Opolaka kiedyś pisała o Cisku jako o Wsi - Symbolu. Chodzi tu oczywiście o symbol polskiej tradycji z okresu przynależności Śląska do Niemiec. Patronem GOK-u jest Józef Planetorz, a patronem szkoły Władysław Planetorz. To oni zapisałi się trwałymi imieniami w historii tej miejscowości, to Oni prowadzili bibliotekę składającą się z ok. 300 vol., Oni opisali swoją wieś. Ludność miejscowa, napływowej niewiele. Wieś duża, zasobna, gospodarna, bogata. 100 samochodów na 1500 mieszkańców ! LZS ma swój autobus, który jest wykorzystywany również przez GOK.

Biblioteka Gminna mieści się w GOK-u, a kierownikiem całości jest Pani Teresa Kukielka. Dyrektoruje dopiero od 1982 roku, ale pracowała wcześniej. Dwa etaty w bibliotece, dwa etaty w GOK-u. Całość Gminy liczy 8.300 mieszkańców, dwie Filie i 11 punktów bibliotecznych /Filie w Łezach i Podlesiu/ zaspokajają potrzeby czytelnicze mieszkańców. Trzecia Filia jest właśnie w organizacji w Roszowickim Lesie. Otwarcie jej nastąpi jeszcze w tym roku. Powierzchnia nowej placówki wynosić będzie 50 m². Lokal GBP jest jednoizbowy, na parterze, ale obszerny, dobrze wyposażony. Nowe pianino stoi jeszcze w bibliotece, bo nie dorobiono do niego kluczyka, a przecież trzeba wstawić mały, oryginalny zameczek, żeby instrumentu nie zaszpecić, tłumaczy mi gospodarna kierowniczka, prezentując swoją placówkę. 13 dyplomów od różnych organizacji i władz nadrzędnych /od wojewódzkich począwszy/ zdobi jedna ze ścian biblioteki. Telefon, telewizor, magnetofon - to część wyposażenia wnętrza oprócz 6 stolików czytelnianych i regałów. 13 tysięcy księgozbioru, 27 %

czytelników w gminie, a 40 % w Cisku - to owoc pracy całych lat.

Około 3000 nowości zasili księgozbiory w tym roku.

Zwiększono zakup ze względu na organizującą się nową placówkę.

Wnętrze biblioteki przypomina wielofunkcyjny salon, który zaczyna być trochę przeładowany, ale GOK wybudowano w 1978 roku, dużo w czynnie społecznym i nie ma miejsca na poszerzenie biblioteki.

Bibliotekę wyposażyla WBP. Od dnia otwarcia cały budynek tętni życiem, pracą. Zdrową atmosferę dobrej pracy i wzajemnego koleżeństwa daje się wyczuć na każdym kroku.

Autorytet kol. Teresy Kukielki budowany jest na pracy i jej osiągnięciach organizacyjnych, a nie na nominacji. Tu urodzona i tu wychowana, ukończyła szkołę średnią i z tą wsią związała swoje życie. Dwie trzecie swego czasu poświęca pracy.

Dom, dzieci, rola matki i pani domu - to funkcje nie zaniedbywane, ale drugoplanowe. Po szkole dzieci przychodzą do niej po instrukcje i matczyne uśmiech. Jest pasjonatką, a jej temperament twórczy nie zna odkładania spraw na później.

Wszystko, co GOK i biblioteka oferuje swoim mieszkańcom, jest na dobrym poziomie. Nic o niej bez niej, to dewiza pracy i współpracy. Plan pracy GOK-u i biblioteki wspólny. Przejrzenie go przyprawia o zawrót głowy. Mają tu swoje zebranie renciści i emeryci, obsługują niepełnosprawnych w domach, organizują wycieczki rowerowe do lasu z okazji powitania wiosny, żegnają lato i piekącą jesienią ziemniaki. Ale droga do GOK-u biegnie przez b i b l i o t e k ę !

Występy Estrady. Giełdy używanej odzieży dziecięcej i młodzieżowej, turnieje skata, filmy, kurs języka niemieckiego, dyskoteki, próby Zespołu Muzycznego "Spartakus" - to tylko wycieczka. Liczne konkursy gromadzą czytelników i bywalców GOK-u. Są to przeważnie te same osoby. Najładniejsza maska karnawałowa dla dorosłych i dla dzieci, piosenka harcerska, konkurs na najlepszy punkt biblioteczny, konkurs zdobienia jajek wielkanocnych, kiermasze książki, giełdy, sekcja "Sprawne ręce", wystawy suszonych kwiatów. Tu znów przyciąga oczy afisz zapowiadający pogadankę lub odczyt o szkodliwości alkoholu i nikotyny, drugi o pielęgnacji zdrowia i urody pod atrakcyjnym tytułem: "Ewa zawsze młoda".

Jak żyć młodzież i rodzinę. Prelegenci przyjeżdżają tu chętnie, frekwencja dopisuje.

Te dwie placówki integrują środowisko, pobudzają do działania na rzecz własnej kultury bycia i życia, trzymają rękę na pulsie potrzeb dnia dzisiejszego. Uczą, bawią i dają godziwą rozrywkę.

Podnoszą poziom kultury mieszkańców. Z tej wsi nie trzeba wyjeżdżać do miasta, migracja jest niewielka. Doroczny bal sylwestrowy poziomem swym nie odbiega od organizowanych w najlepszych lokalach. Gromadzi wszystkich i wszyscy życzą sobie dobrego Nowego Roku i ... Pan. Teresy w roli gospodyni. Trzeba przyznać, że jest urodzonym działaczem i wyjść z podziwu nie można nad różnorodnością pracy, jej tempem i poziomem. Tę bibliotekę i tę wieloprofilową pracę /instruktorze musi czuć i znać się na wszystkim/ prowadzi wiejsko bibliotekarka lat 80-tych naszego stulecia.

Ta wieś nie przyjmie już chałtury. Będzie chciała i wymagała poziomu pracy, poziomu proponowanych jej imprez kulturalno-oświatowych. Imiona patronów - Józefa i Władysława Planetorzów wiążą tradycję z dniami dzisiejszym. Podwaliny dali oni, dała książka.



Sprawy bibliotek wiejskich w prasie.

Lektura licznych wypowiedzi prasowych nasuwa raczej ponuro refleksje na temat obecnego stanu czytelnictwa na wsi. Prawie we wszystkich artykułach autorzy w szarych barwach przedstawiają wiejską rzeczywistość biblioteczną. Omawiają one głównie takie tematy: bazę lokalową, kwalifikacje bibliotekarzy, politykę wydawniczą i zaopatrzenie bibliotek wiejskich w książki.

"Biblioteki wiejskie oczekują wsparcia. Wiejskim bibliotekom brakuje książek, lokali i pracowników. Oto bagatela, wszystkie ich kłopoty". Tak rozpoczyna swój artykuł Wojciech Kiciński /"Dopóki nie jest zupełnie źle"/ Trybuna Ludu 1983 nr 119/. Inspiracją do jego napisania stały się obrady Zespołu Partyjnego Bibliotekarzy przy Wydziale Kultury KC PZPR na temat upowszechniania czytelnictwa na wsi.

Analizując problem autor opiera się na wynikach badań Instytutu Książki i Czytelnictwa, które wyraźnie mówią, iż wieś zdecydowanie najsilniej udusza wszelkie perturbacje, braki i nieprawidłowości w systemie udostępniania książki. Problem zaczyna się już na poziomie globalnej produkcji wydawniczej. Polityka nakładów wyraźnie nie sprzyja bibliotekom wiejskim. Trafiają tam resztki produkcji wydawniczej, nie liczącej się z potrzebami biblioteki w ogóle, a wiejskich w szczególności. Zdaniem Kicińskiego potrzeby bibliotek muszą wyraźnie zyskać znacznie większy a nawet decydujący wpływ na politykę wydawniczą.

Inny, równie palący problem to lokale. "Porządny lokal dla wiejskiej biblioteki nie wydaje się sprawą aż tak trudną, choć nie można jej załatwić od razu, można jednak w ciągu kilku lat. Dlatego więc o lokale dla bibliotek starszą się tylko naczelnicy-hobbisci, których osobiście biblioteka, książka interesuje, dlaczego troska o warunki udostępniania książki nie należy do egzekwowanych obowiązków każdego naczelnika?/.../ Czy wnikliwie kontrole gmin przez wojskowych, pokazywane w telewizji, opisywane w prasie objęły kiedyś gminną bibliotekę, czy jej filię, klub kultury?". Kiciński kierując swój apel do Ministra Kultury i Sztuki, do bibliotek wojs-

-wodzkich i władz lokalnych kończy go tymi słowami: "biblioteki wiejskie decydują o czytelnictwie na wsi, czytelnictwo wpływa na rozwój kulturalny, intelektualny i fachowy wiejskiej społeczności, a więc nowoczesniejsze życie i gospodarowanie. Choćby z tych użytko-
tarno-gospodarczych powodów trzeba skuteczniej zadbać o przyszłość wiejskich bibliotek."

Agnieszka Iwanowenko, bibliotekarka z 33-letnią stażem pracy porusza bardzo istotny problem samodzielności biblioteki gminnej jako placówki /Tygodnik Kulturalny 1983 nr 10/.

"Moja biblioteka jest włączona do GOK-u, kierownik GBP nie może uczestniczyć w poradach dyrektorów ponieważ stoi o szczebel niżej.

Dyrektor GOK z naczelnikiem omawia sprawy kultury. Jakże potrzeby biblioteki mogą być zatwierdzone bez bibliotekarza?

Dyrektor GOK-u przede wszystkim będzie walczył o swoje sprawy - nie biblioteki. Nawet gdy zoraśnie funduszy może dysponować budżetem biblioteki bez zgody kierownika GBP."

Bibliotekarka z zalem stwierdza, że kolejne lata jej pracy były ustawiczną walką o to, aby sprawy biblioteki były ważne i nie ciągnęły się w ogonie uwagi władz lokalnych.

"Krytyczną sytuację w bibliotekarstwie wiejskim obserwuje się od lat i żadne skryjne i sporadyczne działania nie przyniosły w tej mierze poprawy, twierdzi Marek Różycki w artykule "Pomóż bibliotekom"/Tygodnik Kulturalny" 1983 nr 8/.

Najpoważniejszy zdaniem autora jest problem złej sytuacji lokalnej. Ciśnięcie, w złym stanie technicznym, nie mające urządzeń sanitarnych, w zimie nie dogrzane pomieszczenia.

W takich warunkach pracuje większość bibliotek wiejskich.

Nagminny jest brak maszyn do pisania i telefonów. "W województwie lubelskim na 53 biblioteki gminne zaledwie dwie mają maszyny do pisania. W województwie katowickim na 30 bibliotek gminnych - w dwóch są telefony."

Nabór do zawodu bibliotekarza wiejskiego odbywa się za zasady selekcji negatywnej. Pracę podejmują na ogół osoby przypadkowe. Znaczna część pracowników po zdobyciu kwalifikacji zawodowych odchodzi do pracy w urzędach i instytucjach gminnych, gdzie uzyskuje wyższe uposażenie. Na zakończenie M. Różycki podejmuje odwieczny temat zaopatrzenia bibliotek w nowości wydawnicze.

"Zegres, który dotknął biblioteki znajduje pełne odbicie właśnie w zaniedbaniu bibliotek w nowości wydawnicze. Pod tym względem Słasko jest bibliotekom do sytuacji z odległego 1973 roku, zakupiono wówczas na wsi 17,2 tomów na 100 mieszkańców, w 1981-15,0 a więc średnio rocznie kupiono w 1973 roku 449 książek, a osiem lat później już tylko 338".

Niedy dyskusje skierowuje się na sprawy wciąż zmniejszającej się ilości punktów bibliotecznych na coraz częściej wtedy pojawił się problem bibliobusów.

Jan Burekowski omówił ten temat bardzo szczegółowo w artykule "Bibliobus na wsi - miraż, luksus czy konieczność". /"Tygodnik Kulturalny 1983 nr 15/.

Autor twierdzi, że punkty biblioteczne zupełnie nieźle funkcjonują jeszcze w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych. Można je znaleźć również w większych wsiach indywidualnych, zanikają natomiast w mniejszych /100-30 mieszkańców/, gdzie funkcjonowały przeważnie w mieszkaniach rolników. Tracą punkty wsie, w których brak jest szkół, klubów i wszelkich innych form bazy i działalności kulturalnej.

Zdaniem autora właśnie bibliobusy mogłyby zastąpić rachityczne wiejskie punkty biblioteczne, przez co miałyby istotny wpływ na likwidację pustyni czytelniczych na wsi. Zwraca uwagę na fakt, że dostrzeżone są od lat zarówno w krajach najbogatszych /Stany Zjednoczone, Skandynawia/ jak i najbiedniejszych /Indie, Afryka/, gdzie jest to jeden z podstawowych sposobów upowszechniania książki. Jan Burekowski przypomina, że również w Polsce w latach 60-tych jeździły, obsługiwały czytelników i potwierdzały w pełni swą przydatność objazdowe biblioteki. Dla udokumentowania twierdzenia, że bibliobus nie jest droższą formą udostępnienia książki na wsi niż system bardzo licznych stacjonarnych placówek, omawia efekty użytkowanego w latach 1965-1971 bibliobusu w województwie olsztyńskim. Również dzisiaj zdaniem autora, rachunek ekonomiczny przemawia dość wyraźnie za wyborem bibliobusu, dlatego warto rozważyć możliwość opracowania polskiego prototypu bibliobusu i przystąpienia do jego produkcji.

W tym samym numerze "Tygodnika Kulturalnego" swój punkt widzenia na sprawy bibliotek wiejskich przedstawił Stanisław Bemben. Jego zdaniem należałoby jak najszybciej biblioteki usamo-

działni i oprzec je na "środowiskowym autentycznie społecznikowskim". Twierdzi, że na wsi można rozwijać biblioteki społeczne. "Samodzielne z gronem swoich miłośników, mecenasów, pomocników - społecznych bibliotekarzy również /.../ I nie trzeba tutaj księgowych i dyrektorów. Chcielibyśmy mieć biblioteki nowoczesnie urządzone. Takie też mogą istnieć ze sprawą działalności społecznej". Na poparcie takiej tezy przypomina działalność bibliotek z lat 1927-1947. "Lata wiciowe - to lata rozwoju bibliotekarstwa na wsi. Książki nabywano ze lokalne, społecznie wypracowane środki. I w całości lokalnie społecznie zarządzane. Taka biblioteka to autentyczna podpora krzewienia oświaty w środowisku, to praca świetlicowa i towarzyska czytelników - z wyraźnym wyrobieniem nawyku poszanowania książki jako wartości społecznej."

Jak jest naprawdę z zaopatrzeniem bibliotek wiejskich? Czy kryzys produkcji książki, przyhamowany w ostatnim roku, odbił się na czytelnictwie? Na te pytania próbują odpowiedzieć bibliotekarze województwa ciechanowskiego w rozmowie pt. "Co można przeczytać w bibliotece wiejskiej" /Trybuna Ludu 1983 nr 66/ przeprowadzonej przez Wojciecha Kicińskiego.

Respondenci zgodnie przyznali, że istniejące Zrządzenie Ministra Kultury i Sztuki o priorytecie bibliotek przy zakupie książek nie jest przestrzegane przez wszystkie księgarnie. Jedną nie chcą o tym głośno mówić, bojąc się pogorszenia stosunków z księgarzami. Zwiększona produkcja książek w 1982 roku, pozytywnie odbiła się, przynajmniej w województwie ciechanowskim, na księgozbiorach bibliotek. Nadal jednak odczuwa się kłopoty z brakiem dostatecznej ilości tytułów poszukiwanych, lektur szkolnych i literatury dziecięcej. "Literatura piękna dla dorosłych, historia, monografie, wspomnienia, sztuka, kultura, słowem książki i albumy szczególnie w miastach poszukiwane, rozbuchtywane, osiągnęły na czarnym rynku zawrotne sumy. Na wsi panuje wokół nich cisza, bo ich nie ma, czytelnicy o nich nie wiedzą. /.../. Nabytki to w dużym stopniu pozycje autorów nieznanymi /czasem po kilka egzemplarzy/, bądź o tematyce niewiele interesującej wiejskiego i nie tylko wiejskiego czytelnika. Biblioteczna wartość statystyczna, albo jak kto woli - cegły. /.../. Mniej grozi wiejskim bibliotekom statystyczny spadek ilości nowych

zwytków, bardziej merytoryczne zaopatrzenie księgozbiorów".

Szocki Józef: "Stan wiejskich bibliotek publicznych na przykładzie Dolnego Śląska" /Wies Współczesna 1983 nr 5/.
Upracowanie wprowadza w najszersze zagadnienia bibliotek publicznych i czytelnictwa na wsi dolnośląskiej w latach 1945-1979. Autor kolejno analizuje stan sieci bibliotek, ich księgozbiory, kwalifikacje bibliotekarzy, wreszcie rolę bibliotek w rozwoju czytelnictwa. Ilustracja są dane statystyczne i wskaźniki ilościowe. Podsumowując problem Józef Szocki stwierdza pewne fakty charakterystyczne i wspólne dla większości bibliotek wiejskich w Polsce.
"Ocena sieci bibliotek publicznych z punktu widzenia ich lokalizacji wypada negatywnie; większość bibliotek nie jest usytuowana dogodnie dla czytelników, zbyt daleko od miejsca zamieszkania lub głównego traktu. Struktura księgozbiorów bibliotek ukształtowała się w ten sposób, że stale dominowała literatura piękna dla dorosłych, drugie miejsce zajmowała literatura niebeletrystyczna, wreszcie trzecie - literatura dla dzieci. Wprawdzie w latach siedemdziesiątych zwiększył się procent literatury niebeletrystycznej, to jednak są liczne luki w zaopatrzeniu bibliotek wiejskich w tego rodzaju piśmiennictwo.

W księgozbiorach brakowało lektur szkolnych, uznanych pozycji klasyki polskiej i zagranicznej, wielu wydawnictw informacyjnych. Zaopatrzenie wiejskich bibliotek publicznych w czasopisma jest stanowczo za skromne.

Warunki materialne większości bibliotek publicznych na wsi są trudne. Najczęściej spotyka się zbyt cisse lokale, uniemożliwiające zorganizowanie czytelni i tym samym pracę z czytelnikiem.

Rozmieszczenie bibliotekarzy z wyższym wykształceniem nie jest równomierne. Nasuwa się więc wniosek o intensywnym kształceniu pracowników bibliotek publicznych, o bardziej równomiernym rozmieszczeniu bibliotekarzy z wyższym wykształceniem, o zapewnieniu im mieszkań, gdy podejmują pracę w bibliotekach wiejskich.

/.../ Biblioteki publiczne na wsi powiększały z biegiem lat społeczny obieg książki. Zakres udostępnianych przez nie treści objął nie tylko literaturę piękną nadal dominującą wśród wypożyczonych książek, lecz także literaturę popularnonaukową. Proces ten jest jednak zdeterminowany przez poziom kultury czytelniczej.

który zależy głównie od poziomu wykształcenia użytkowników bibliotek."

" Zagaścić sieć bibliotek, czy też punktów na wsi!

Minimum wygody dla czytelników i dla książki...

Wykwalifikowane kadry, dobrze opłacane, fachowe...

Kultura a w tym czytelnictwo, jako jej podstawa !/, musi być traktowana jako coś równie ważnego jak przemysł, rolnictwo, handel, czy usługi, za cenę usuwania ze stanowisk, nagan służbowych i restrykcji finansowych...

Dobre wyposażenie bibliotek w książki. Czytelnika nie interesuje, kto to ma zrobić i jak - on chce widzieć efekt.

Przy czym nie mogą to być książki wydawane byle jak, rozpadające się po pierwszym czytaniu. Taka produkcja to marnowanie naszych !/ pieniędzy, co właściwie należałoby się do sądowego ścigania winnych."

Są to postulaty wysunięte przez Marka Kowalskiego w artykule "Ile kilometrów do książki?" /Tygodnik kulturalny 1984 nr 12/. Autorski niepokoi stan bibliotek na wsi.

Przestrzega, że nie spełnienie choćby jednego z postulatów może doprowadzić w przyszłości do kulturalnego skarcenia społeczeństwa wiejskiego. Sytuacja w jakiej się znajdujemy obecnie może sprawić, iż zaczniemy stawać się społeczeństwem analfabetów. Jedyne ratunkiem, zdaniem M. Kowalskiego, mogą być dobrze zorganizowane biblioteki.

Stanisław Siekierski w artykule "Requiem dla książki" /Tygodnik Kulturalny 1984 nr 5/ pyta, czy można opanać chaos, który panuje we współczesnym obiegu książki.

" W Polsce książką interesuje się na codzień mniej niż połowa mieszkańców. Jest nas blisko 37 milionów i jeżeli czyta książki tylko co trzeci mieszkaniec kraju, mamy niebagatelną skalę potrzeb.../ Od tego jak potrafiemy tym potrzebom sprostać, będzie w poważnym stopniu zależał kształt przyszłej naszej kultury, a więc miejsce w niej tych wartości, które niesie ze sobą literatura."

Autor dodaje, że to na wydawcach będzie spoczywała odpowiedzialność czy książka wejdzie rzeczywiście jako ważny czynnik współczesnego życia, wprowadzając ład w nasze myślenie

i definitywnie stwierdzi, że w ciągłym wyścigu po książkę z reguły przegrywają czytelnicy wiejscy.

"Czytelnik wiejski z reguły nie jest brany pod uwagę w sytuacji kryzysowej przez wydawców, księgarzy, recenzentów.

W myśli demokratycznych zaski to niedostrzeżenie może być oceniane bardzo pozytywnie. Ale stосуje się barier podziału na tych ze wsi i tych z miasta. Te doktrynalne demokracje na jedną zasadniczą wagę eliminuje z wyścigu po książki czytelników najszerszych, nie mających tradycji, osrodków kształtowania kultury czytelniczej, polonistów z prawdziwego zdarzenia, księgarzy oraz prasy podejmującej problemy literatury i książki".

Stanisław Siekierski obawia się, że kontynuowanie dotychczasowej polityki kulturalnej może doprowadzić do stanu, kiedy problem książki na wsi przestanie znacząco istnieć.

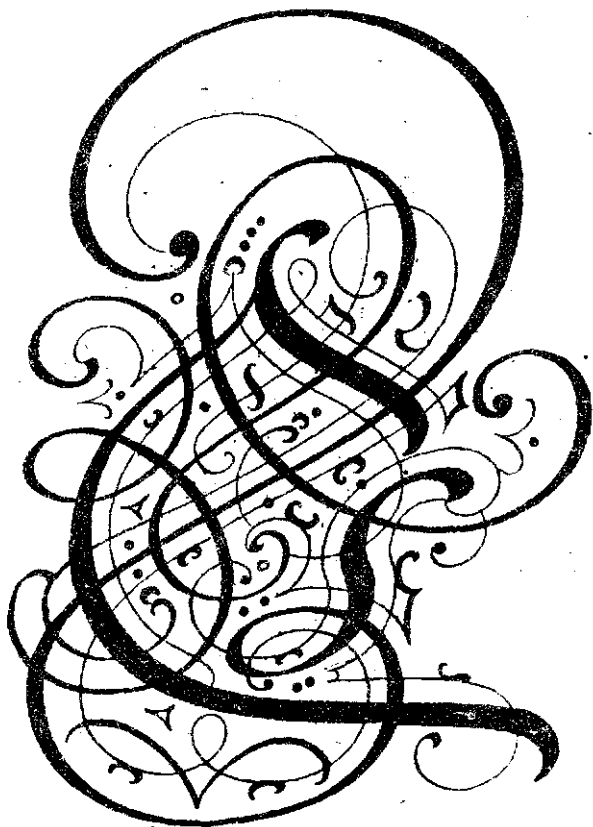
"Bestsellery w gminie" to nowa redakcyjna sekcja "Tygodnika Kulturalnego". Pierwszy sondaż oparty na danych z trzech bibliotek wiejskich /Wielkiego Miasta, Świątobrodzka, Stanisławowa/ kontynuacja Janusza Jarnanaka /Tygodnik Kulturalny 1984 nr 21/.

Przy sondażu bibliotekarzy stara się scharakteryzować przeciętne zainteresowania czytelnika wiejskiego. Próbę odpowiedzi stanowią trzy drukowane zestawy danych: księzek najczęściej wypożyczonych. "Zażalwia one zapewne niedoczanego czytelnika, może nawet mogą zaskoczyć, bo brak wśród tych bestsellerów z gminnych bibliotek wielu renomowanych dzieł, nowych autorów i całych obszarów literatury polskiej i światowej". Autor stara się usprawiedliwić bibliotekarzy wiejskich twierdząc, że mają oni niewielki wpływ na kształtowanie gustów czytelniczych. "Zadac z odwiedzonych bibliotek otrzymuje rocznie po kilkaset nowych książek i nowości wydawnicze stanowią około 10 procent całego księgozbioru.

Zakupów dokonuje się centralnie i wiejskie bibliotekarki nie mają wpływu na to, co im zwierzchnia władza zafunduje.

Znając gusty swoich czytelników, wolałoby oczywiście same dokonywać zakupów tylko gdzie i jak /.../ Przy obecnym wygłodzeniu rynku czytelniczego szanse zakupu wartościowej książki są tak nikłe, że potulnie się godzą z centralnym zakupem nowości.

odczuwać po sobie, aby nie narazić się, swojego własny szepczą, że
w tych przypadkach im nowościach spory procent stanowią przepi-
sane cegły, które zalegają półki i nie trafią do faktycznych gwał-
tów czytelników.



132 / 11 / 2007
19928
1.153

Mieczysław Faber

Rola punktów bibliotecznych w upowszechnieniu książki na Opolszczyźnie

Już w roku 1945 powstały na Śląsku Opolskim pierwsze biblioteki publiczne: powiatowe - w Olesnie, Strzelcach Opolskich, Kozłach, Raciborzu oraz mniejsze w Mysiu.

53
56
58
61
60
67
66
65
64

W następnym roku było 13 placówek, a w roku 1947 - 31, w tym osiem bibliotek gminnych. Siódem tych placówek nie zaspokajała potrzeb mieszkańców miast, nie mówiąc już o środowiskach wiejskich. A tymczasem głód książki obejmował nie tylko młodość uczącą się, lecz także ludzi dorosłych pozbawionych w latach okupacji dostępu do polskiego słowa.

Dla Polaków opolskich - książka polska była symbolem czasu wolności, który nastał dla tej ziemi.

Ważną rolę w upowszechnianiu czytelnictwa spełniły punkty biblioteczne organizowane przez biblioteki publiczne na wsi, a prowadzone przez społeczników - miłośników książki.

Jedną z pierwszych była Biblioteka Powiatowa w Olesnie, która w końcu 1945 roku prowadziła 17 punktów posiadających zestawy książek po dwadzieścia tomów. Następnym roku działały 82 punkty w powiecie strzeleckim, w pow. grodkowskim było 12, a w oleskim - 17. W kronice Biblioteki Publicznej w Olesnie znajduje się sprawozdanie z 1945 roku, w którym czytamy: "...Biblioteka została uruchomiona 7 października 1945 roku. Jest jedną z pierwszych bibliotek zorganizowanych na Śląsku Odzyskanym/.../ Féd do czytelnictwa i głód książki jest bardzo duży i z każdym dniem wzrasta. Młodzież uczęszczająca na kursy repolonizacyjne, dokształcająca, do świetlic, do Uniwersytetu Ludowego domaga się książki..."

Ofiarna praca bibliotekarzy i społecznych popularyzatorów książki przynosiła efekty. W 1949 roku działało: w pow. opolskim

- 139, strzeleckim 66, oleskim - 58, raciborskim - 51, niemodlińskim - 43 punkty biblioteczne.

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Prudniku przystąpiła do organizacji punktów bibliotecznych w 1948 roku, zaopatrując je w podstawowe zestawy książek /przesyłano w zamkniętych regałach/ wraz z katalogiem. PBF w Koszlu do 11 punktów /w 1947 r./ wysyłała komplety liczące po 100 tomów. Biblioteka Powiatowa w Opolu uruchomiła w okresie od stycznia do maja 1947 roku 19 punktów, wyposażających księgozbiorem od 20 do 150 tomów. Wysyłała zaświadczenia w tej sprawie do szkół i lokalnych władz administracyjnych. Organizowała szkolenia dla społecznego aktywu bibliotekarskiego. Jedno z pierwszych odbyło się 11 stycznia 1948 roku. Zaproszono kierowników punktów z 11 podopolskich wsi m.in. z Turawy, Szamoty, Żelaznej i Dobrzemienia.^{1/}

Punkty biblioteczne pracowały w trudnych warunkach. Brak było książek, lokali, transportu. Prowadzili je nauczyciele, działacze społeczni, miłośnicy książki.

"...w 1950 roku nawiązałem kontakt z Gminną Biblioteką w Chrząstowicach, a następnie zorganizowałem punkt biblioteczny. Wyposażyłem kompletem 50 książek, które co pewien czas wymieniałem w bibliotece. Początkowo liczba czytelników wynosiła 25 osób, z tym 14 dorosłych /.../ stosowałem różne formy propagandy książki: urządzałem okolicznościowe wystawy książek, pogadanki i wieczory literackie oraz uczestniczyłem w zebraniach wiejskich /.../ Dla pszczelarzy postarałem się o ciekawe książki z tej dziedziny..."

W utworzonym w 1950 roku województwie opolskim, sieć bibliotek publicznych składała się z 176 placówek, z tym 135 gminnych; ponadto książki udostępniano w 626 punktach. Problemy działalności tych społecznych placówek znalazły się w centrum uwagi Referatu Bibliotek PBN oraz w nowo powstałej Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu.

"...należy porozumieć się z Pow. Zarządami ZMP i angażować ZMP-owców w charakterze punktowych /.../ Równocześnie uzgodniono na szczeblu wojewódzkim z ZSCh tworzenie punktów bibliotecznych z szkieletami..."

1/ Czesław Wawrzyniak: Publiczne biblioteki powiatowe na Śląsku Opolskim 1945-1965 Wwa 1974 s. 63-77
2/ Antoni Ledwig: Praca punktu bibliotecznego w Łędzinach
PSWP 1963 nr 3 s. 25-26

nie przeszacowane wytypowanych nowych punktowych ust. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

maksymalne rozmiary osiągnęła sieć punktów bibliotecznych w 1955 roku: 927/ w tym na wsi - 881/; najwięcej w powiatach: opolskim - 427, nyskim - 87, strzeleckim - 85.

W następnych latach nastąpiła powolny a od 1957 roku szybki spadek liczby punktów do 680 - w 1959 roku. Skreślono punkty nieczynne, utworzone w latach poprzedzających - bez uwzględnienia realnych możliwości ich działania. Jednocześnie też placówki mało służyły, nie podejmując prób czynienia ich działalność. Na początku lat sześćdziesiątych rozpoczęto odbudowę sieci placówek, bez których nie było możliwości dotarcia z książkami do mieszkańców odległych wsi. Poszerzone współpracę z organizacjami społecznymi i młodzieżowymi. Dobre efekty przyniosło współdziałanie ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej i Kółkami Gospodyń Wiejskich. Organizowano powiatowe slony zryw czytelniczego, na których nagradzano przedujących opiekunów punktów. W działalności instrukcyjno-metodycznej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i bibliotek terenowych - problemy punktów zajmowały pierwsze miejsce. Pomimo rozlicznych trudności związanych z brakiem lokali i środków transportu, biblioteki publiczne prowadziły w 1970 roku - 873 punkty, w tym na wsi - 745. Najwięcej w powiatach: opolskim - 93 /ok. 6800 czytelników/, nyskim - 77 /przeszło 6600 czytelników/, prudnickim - 71 /ok. 5100 czytelników/, kozielskim - 71 /ok. 3500 czytelników/.

Punkty obsługiwały ponad 55 tys. czytelników, w tym ok. 42 tys. na wsi; wypożyczyły ponad 550 tys. książek, w tym ok. 490 tys. na wsi. Z danych statystycznych wynika, że co trzeci czytelnik korzystający z bibliotek publicznych na wsi - wypożyczał książki w punktach bibliotecznych.

Przeciętnie na jeden punkt przypadało w 1970 roku:

- książek-137 /na wsi- 139/
- czytelników - 61/56/
- wypożyczeń w roku - 635/655/

Pod względem liczby w 1972 roku maksymalnego stanu /8977/, sieć społecznych placówek bibliotecznych stopniowo malała. Było to związane z wystaniem trudności, o których wspomniano wyżej. Fewień wpływ miało także utworzenie filii bibliotecznych w większych wsiach, gdzie poprzednio istniały punkty biblioteczne.

Swałtowny ich spadek o 180 nastąpił w 1975 roku, co spowodowane zostało zmianami w strukturze sieci i zmianą statusu placówek zespołu powiatowego. W następnych latach nadal utrzymywały się tendencje spadkowe. W 1983 zanysowały się symptomy zmian pozytywnych: ilość czytelników w punktach zwiększyła się o ok. 4000; wypożyczenia zaś o ok. 40.000 wol. Na te wyniki oddziaływał m.in. konkurs na najlepszy punkt biblioteczny organizowany od kilku lat przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu przy współpracy z ZW ZEMF.

Nie wszystkie punkty działają jednak należycie. Szwankuje wymiara książek; w 1983 r. przeciętnie do każdego punktu dostarczone książki dwa razy w roku zamiast czterokrotnie. Brak jest środków transportu. Są trudności z lokalami. Nie ułatwia to udostępniania książek dla ponad 96 tys. czytelników na wsi, których ponad 30% korzysta z punktów bibliotecznych, gdzie wypożycza się rocznie ok. 400 tys. książek. Chociaż sieć placówek na wsi /253 biblioteki publiczne i filie oraz 419 punktów bibliotecznych/ jest dość znaczna - to jednak nadal ponad 100 wsi sołectkich nie posiada punktów bibliotecznych.

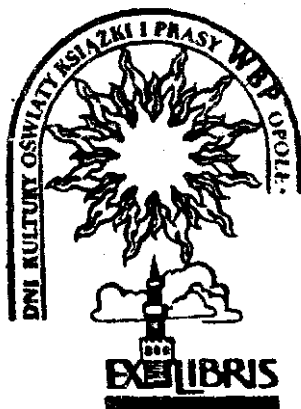
Niezbędna jest więc ich dalsza organizacja, otoczenie większą opieką zwłaszcza tych, które okresowo obniżają poziom swej działalności. Punkty biblioteczne nie zaspokajają w pełni potrzeb czytelników wsi, lecz ich nieobecność stworzyłaby sytuację jeszcze gorszą.

Obok planowego organizowania nowych filii bibliotecznych w większych wsiach, należałoby rozważyć możliwości tworzenia wypożyczalni wiejskich, placówek pośrednich między punktem a filią.

/prześwietnych, dysponujących księgozbiorem wymiennym/. Z doświadczeń zagranicznych i krajowych /m.in. WBP w Olsztynie/ wynika, że małe miejscowości z powodzeniem obsługuje bibliobus... Łączy w sposób niemal doskonały zalety punktu bibliotecznego z zaletami dużej biblioteki stacjonarnej i wypożyczalni międzybibliotecnej...^{4/}

Toteż w programie rozwoju czytelnictwa w naszym województwie - sprawie tej trzeba nadać odpowiednią rangę.

Rolę książki i bibliotek na Śląsku Opolskim w 40-lecie trudno przecenić. Nie można przecenić trudu i ofiarności społeczników, którzy upowszechniali polskie słowo.



4/ Jan Burakowski: Bibliobus na wsi. - miraż, luksus czy konieczność. Tygodnik Kulturalny 1983 nr 15 s.5.11.

Barbara Matusiewicz

Problematyka badań kultury na wsi
w pracach Instytutu Śląskiego w Opolu

Badaniami kultury współczesnej wsi na Śląsku Opolskim zajmują się w Instytucie Śląskim w Opolu pracownicy powołanego w 1966 r. Zakładu Kultury Współczesnej /od 1981 r. Zakładu Kultury/, a w jego ramach członkowie zespołu Pracowni Organizacji i Upowszechnienia Kultury, przemienowanej na Pracownię Kultury Politycznej, a następnie na Pracownię Socjologii Kultury.

Wcześniej przed powołaniem Zakładu Kultury Współczesnej inicjowane były badania nad współczesnym życiem kulturalnym wsi opolskiej. Początkowe prace z tego zakresu ukazywały się w formie komunikatów i miały charakter opisowo-kronikarski, /m.in. Zofii Senftowej, Rozwój życia kulturalnego na Opolszczyźnie w latach 1946-1956, Opole 1961/. Tematykę rozwoju życia kulturalnego na wsi uwzględniają też prace Zofii Senftowej, Ruch amatorski na Opolszczyźnie w latach 1958-1959, Opole 1961 oraz Stanisława Śmiełowskiego, Opolski folklor muzyczny w latach 1958-1959, Opole 1961.

Pracowni Organizacji i Upowszechniania Kultury w latach 1966-1970 dotyczyły analizy procesu tworzenia się nowego społeczeństwa Opolszczyzny i jego dorobku kulturalnego w warunkach Polski Ludowej, szczególnie nacisk kładziono na procesy przemian społeczeństwa na Opolszczyźnie. Początkowo istotne miejsce w badaniach zajęły przeobrażenia wsi opolskiej.

Rezultatem tych badań były liczne artykuły i publikacje m.in. Tadeusza Gospodarka, Zgądnienia przemian kulturalnych na wsi opolskiej, Opole 1967, Adolfa Nasza, Współczesne przemiany kulturowo-społeczne na wsi opolskiej oraz perspektywy ich dalszych badań. W: Regionalne badania naukowe. Materiały sesji naukowej z dnia 19.V.1967.r. na temat: "Opolszczyzna wczoraj, dziś, jutro" pod red. nauk. T. Gospodarka, Katowice 1969 s. 198-212.

Program badań na lata 1971-1975, a następnie do roku 1980 akcentował szczególnie funkcję tradycji i współczesnych przemian społecznych w kształtowaniu socjalistycznego modelu kultury, zaspędnienia potrzeb i aktywności kulturalnej społeczeństwa województwa opolskiego. Prace tego okresu zmierzały przede wszystkim do rozszerzenia badań nad problemami rozwoju kultury w aspekcie socjologii kultury. Rezultatem badań w środowisku wiejskim były liczne artykuły i publikacje zwarte jak np. z zagadnień prognozowanie kultury w województwie opolskim, pod red. Władysława Jaschera, Opole 1977. Powstawały także prace o charakterze monograficznym, a dotyczące organizacji życia kulturalnego wybranych środowisk twórczych, poszczególnych dziedzin życia kulturalnego, instytucji kulturalnych oraz upowszechniania kultury w regionie. Efektem badań nad książką były m.in. prace doktorska Czesława Wawrzyniaka, Publiczne biblioteki powszechne na Śląsku Opolskim 1945-1965, Wrocław 1974. Powstawały także opracowania szczegółowe dotyczące upowszechniania kultury w określonych rejonach województwa, a publikowane w monografiach poszczególnych ziem. m.in. Ziemia prudnicka. Dzieje, gospodarka, kultura pod red. W. Lesiuka, Opole 1978.

W latach 1981-1982 na zlecenie Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Opolu prowadzone były badania nad potrzebami kulturalnymi ludności wiejskiej województwa opolskiego. Wyniki tych badań opracowane w formie raportu w 1982 r. przez Marka Kożę pt. "Potrzeby kulturalne ludności wiejskiej Śląska Opolskiego" zostały przekazane zleceńdodawcy. W wersji skróconej ukazały się na łamach Kwartalnika Opolskiego 1984 nr 2 s. 77-87. Badania te prowadzone w wybranych 10 miejscowościach województwa, a ich celem było analiza stanu życia kulturalnego wsi województwa opolskiego. Przedmiotem tych badań były: materialna baza życia kulturalnego, poziom życia mieszkańców tych miejscowości i wreszcie same potrzeby kulturalne mieszkańców.

W przyszłości planuje się kontynuowanie badań nad społecznymi uwarunkowaniami potrzeb kulturalnych i uczestnictwa w kulturze wybranych środowisk.

Bibliografia:

1. Instytut Śląski w Opolu 1957-1982. Pod red. F. Hawranka i E. Reinera, Opole 1982
2. Kokot J., Instytut Śląski. Instytut Naukowo-Badawczy w Opolu /1957-1972/, Opole 1972
3. Kocza M., Potrzeby kulturalne ludności wiejskiej Śląska Opolskiego, Opole 1983.



DZIENNICZKA CYKLUSTEK BIBLIOTEKAROK
PRACUJĄCYCH NA WSI

Elżbieta Frey - kierowniczkę filii bibliotecznej
w Piotrowce gmina Jemielnica.

Koleżanka Elżbieta Frey w bibliotece pracuje od początku jej istnienia tj. od 1963 roku. Wtedy to placówka zajmowała jedno stare i zagrzybione pomieszczenie. w budynku Gromadzkiej Rady Narodowej. Wyposażona była w stare i bardzo skromne meble biblioteczne.

Z chwilą przeniesienia Gromadzkiej Rady Narodowej do Jemielnicy, placówka uzyskała nowe pomieszczenia, a po remoncie klubu - kawiarni bibliotekę przeniesiono do tego lokalu i jest w nim do dnia dzisiejszego.

W przeciągu tych 20-tu lat wiele zmieniło się w bibliotece. Przybyły nowe meble: regały, skrzynki na katalogi i lada biblioteczna, znacznie zwiększył się księgozbiór biblioteki. Kol. Ela zakupiła fototerkę, adapter i rzutnik do wyświetlania przeźroczy. W Piotrowce jest centrum kultury we wsi. Przy bibliotece działa prężny aktyw czytelniczy. Zmieniają się tylko jego członkowie. Ci z lat 60-tych są już dorośli, mają własne dzieci, które dzisiaj, tak jak ich rodzice, działają w aktywnie.

Do dnia dzisiejszego kol. Ela Frey do pracy dojeżdża rowerem, bo dopiero z początkiem 1984.r. wprowadzono połączenie autobusowe Barut - Piotrowka. I tak jak przed 20-tu laty książki do biblioteki dowozi rowerem lub motorem. Ale ten stan nie ma wpływu na efekty pracy biblioteki i bibliotekarki.

Kol. Elżbieta Frey znana jest w swojej gminie również ze społecznej postawy. Od 1973 r. jest radną Gminnej Rady Narodowej, członkinią Komisji Rady Spółdzielni Usług Rolniczych w Jemielnicy. W swojej rodzinnej miejscowości w Barucie działa w Kole Gospodyń Wiejskich. Jest również członkinią Komisji d/s Kultury i Oświaty przy Urzędzie Gminy w Jemielnicy.

Za swoją pracę kol. Elżbieta Frey otrzymała na wniosek Urzędu Gminy w Jamiełnicy odzaskę "Zestawionemu Opolszczyźnie".



Bogusława Kalicińska - kierowniczka GBP w Strzelcach.

Droga zawodowa kol. Bogusławy Kalicińskiej jest bardzo krótka.

Obrany przez nią zawód bibliotekarza był wynikiem świadomego wyboru. Pracę w bibliotece poznała od podstaw, już w szkole średniej. Jako mieszkanka Mosznej bardzo często odwiedzała bibliotekę sanatoryjną, zdobyła sympatię i zaufanie bibliotekarki, często ją zastępując i pomagając w technicznych pracach bibliotecznych. Wynikiem tych rozbudzonych zainteresowań było podjęcie przez kol. Bogusię nauki w pematycznym PCKOIB w Opolu. Ucząc się w PCKOIB, nie zerwała kontaktu z biblioteką sanatoryjną i zdobyte wiadomości stosowała w praktyce. Jej marzeniem zresztą było prowadzenie tej biblioteki.

Pracę biblioteczną rozpoczęła kol. Bogusia od września 1979 r. jako pracownik udostępnienia w GBP w Strzelcach, a od kwietnia 1980 mianowana została kierowniczką tejże GBP.

Pracę w GBP rozpoczęła od uporządkowania /malowania/ pomieszczeń oraz wprowadzenia ładu i porządku bibliotecznego, a więc uporządkowania zbiorów, wykonania estetycznych napisów informacyjnych. A że kol. Bogusia posiada uzdolnienia plastyczne więc bibliotekę bardzo zyskała na wystrój estetyczny. Jako pracownik udostępnienia bardzo szybko zdobyła sobie sympatię i uznanie nie tylko czytelników ale i współpracowników, łatwo nawiązuje kontakty z ludźmi, już w krótkiej rozmowie potrafi określić zainteresowania czytelników.

Po objęciu funkcji kierownika GBP kol. Bogusia postawiła przed sobą zadanie rczyczytania środowiska.

Szerokość pomieszczeń biblioteki nie pozwala na prowadzenie w samej GBP działalności kulturalno - oświatowej. W związku z tym kol. Bogusia nawiązała współpracę ze szkołą. Rozpoczęła od pracy z grupą najmłodszych dzieci, którą prowadzi do dziś.

Nawiązała współpracę ze szkołą jak sama mówi, "aby przywyczerła dzieci do książki".

Rozpoczęła od organizowania konkursów rysunkowych, zakończonych zawsze wystawką najciekawszych prac. Potem zaczęła pracę z młodzieżą starszych klas, organizując m.in. do roku konkurs recytatorski "Poezja przy świecach".

Kol. Bogusia prowadzi od 1980 roku teatrzyk lalek "Iskierki", sama wykonuje kukielki, rozpisuje role, opracowuje scenografię. Co roku otrzymują zaproszenia do Przeglądu Amatorskiego Teatru Lalek, zdobywając wyróżnienie, a w 1980 roku III miejsce. Od 1982 roku prowadzi z młodzieżą starszych klas "kabaret". To tylko niewielka część pracy z dziećmi i młodzieżą. Następnym celem jaki postawiła przed sobą to przeczytanie broszurki ludzi dorosłych. Nawiązuje współpracę z Córkiem Nowoczesnej Gospodyni. Organizuje wystawki książek. Rokrocznie biblioteka zajmuje się stroną artystyczną imprezy dla rolników - Dniem Seniora.

Efektom prac kol. Bogusi i jej zespołu jest także systematyczny wzrost stanu czytelnictwa w gminie i sonej GBS. Liczba czytelników wzrosła z 22,7 % w 1978 r/ do 50,2 / w 1981 r/, w stosunku do liczby mieszkańców liczba wypożyczeń na 100 mieszkańców z 336,2 / w 1978/ do 448,4 / w 1983.r/.

Kol. Bogusia jest bardzo systematyczna, jest dobrym organizatorem, szybko potrafiła zdobyć sobie autorytet wśród pracowników. Mimo młodego wieku i krótkiego stażu pracy jest dla nich wyrocznią w sprawach bibliotekarskich, jest częstą w podległych filiach częstym gościem.

Wymaga dużo, ale potrafi właściwie ocenić włożony wkład pracy.

Halina Kraska - kierowniczką GBP w Łambinowicach.

Kol. Halina Kraska objęła pracę w bibliotece w 1951 r.

Do pracy tej przeszła z inspiracji poprzedniej kierowniczki - nauczycielki. Lokale w tych czasach nie były wielkie, więc i biblioteka w Łambinowicach zajmowała 2 pomieszczenia wyposażone w najniezbędniejsze sprzęty. Stan wyjściowy: czytelników 86 i 888 vol. Zdolności organizacyjne i zaangażowanie jakie wykazała w pierwszych latach pracy zaowocowały nie tylko w powiększeniu się liczby czytelników i rozwoju pracy kulturalno - oświatowej.

Wiedzę przyniosły kol. Kraskę do Wydziału Kultury w Niemodlinie. Zyskała kultura, straciła biblioteka obsadzoną przez przypadkową osobę.

W 1956 r. kol. Kraska wraca do Łambinowic i rozpoczyna swoją działalność na szeroką skalę. Walczy / to jest odpowiednie słowo / o lokal, wyposażenie, propaguje pracę swojej placówki i księgozbiór w pierwszym rzędzie. Organizuje punkty biblioteczne i śmiało można powiedzieć, że jej biblioteka jest w powiecie placówką wzorcową.

Bierze czynny udział w ogólnopolskich konkursach, nawiązuje współpracę ze szkołą i wszystkimi istniejącymi na terenie Łambinowic instytucjami k.o. i zakładami pracy, a miejscowość jest duża i uprzemysłowiona. Biblioteka w krótkim czasie staje się ośrodkiem życia kulturalnego w środowisku, przyciąga młodzież, Halina Kraska umie wyczuć, co młodzież w tej chwili interesuje, umie pogłębić zainteresowanie młodzieży, umie rozbudzać pasję.

W tej bibliotece młodzież zbiera się, aby czytać wiersze i prowadzić długie dyskusje o pięknie słowa, autorach, problemach. Jako instruktor WBP brałam nieraz w nich udział i grubo po północy, wracałam do Opola odwożona przez młodzież zdobytym samochodem, w którym dalej recytowano, śpiewano...

Autorytet biblioteki wzrasta, a bibliotekarka zyskuje uznanie i szacunek łambinowickiej społeczności. Równocześnie z pracą w bibliotece pogłębia swoją wiedzę fachową, kończy kurs kwalifikacyjny

POKRE, uczestniczy w licznych szkoleniach. Zdobyta wiedza i wykształcenie średnie, fachowe, pozwalają jej na głębsze wniknięcia w zawód i zrozumienie społecznej rangi bibliotekarza, szczególnie na wsi.

Jej pasje społecznikowskie, solidność w pracy zawodowej, osobista kultura i łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi wypływające z życzliwości sprawiają, że staje się nie tylko potrzebna. Staje się niezbędna! Czytelnicy i mieszkańcy w ciągu tych 33 lat pracy okazywali jej to niejednokrotnie. Nie ma wykaztałconego młodego człowieka na wsi, który by nie korzystał z jej pomocy, jej rady w doborze książki.

Nie zachęciła jej łatwość w zdobyciu lepiej płatnej pracy w "CELPIE", której każde ręce są potrzebne. Biblioteka nie oferuje mieszkania, premii, dobrego wypoczynku. Cały ciężar pracy organizacyjnej i administracyjnej spoczywał na jej barkach. Tu znalazła sens swego życia, wiedząc coże podświadomie, że nie ma i e ć, ale b y ć jest najważniejszą postawą człowieka, dającą radość z istnienia, dającą samorealizację.

Zbliża się okres odejścia H. Kraska na emeryturę. Zmierzwiem władz lokalnych i dyrektora WBP jest znalezienie godnego następcy.

Może rozpiścić konkurs na siłaczkę? Przecież szkoda, aby cały dorobek tej biblioteki poszedł na marne. W bibliotece wiejskiej najważniejszy jest człowiek.

A koleżanka H. Kraska obok wkładu w rozwój kultury swojej miejscowości zostawia dobry, nowoczesny warsztat pracy, dobry księgozbiór, doskonałą dokumentację i to wszystko utrzymane we wzorowym porządku.

Ład i wyczucie estetyki miała we krwi i to widać na każdym kroku w jej placówce.

Anna Mazur - kierownik GBP w Bukowie Śląskiej.

Kol. Anna Mazur pracę w bibliotekarstwie podjęła w 1958 roku na stanowisku kierownika Biblioteki Gromadzkiej w Bukowie Śląskiej. Przed podjęciem pracy w bibliotekarstwie pracowała w Redzie Narodowej w Kamiennej na stanowisku referenta. W 1976 roku ukończyła PSKUiB w Opolu.

Od 1961 r. jest członkiem ZSL, czynnie angażuje się w zlecane jej zadania. Początki pracy miała trudne, biblioteka mieściła się w pomieszczeniu na poddaszu.

Praca upowszechnieniowa często nosiła charakter akcyjny i zorganizowana była na zewnątrz budynku.

W 1973 roku bibliotekę przeniesiono do budynku szkoły podstawowej w Bukowie do dwu izb lekcyjnych o powierzchni około 70 m². Stworzone zostały zatem podstawy do zorganizowania warsztatu i do upowszechnienia czytelnictwa.

Biblioteka wyposażona została w nowe regały na książki i prasę. Wyposażono ją w sprzęt techniczny i częściowo w sprzęt audio-wizualny, zorganizowano czytelnię. Na stanowisku kierownika filii bibliotecznej w Bukowie Śl. kol. Mazur pracuje do chwili obecnej. W działaniu jest powolna, ale dokładna, obowiązkowa, odpowiedzialna. Wiedza fachowa i zrozumienie potrzeb swego środowiska pozwala jej sprawnie operować posiadanym księgozbiorem i czerpać z pracy satysfakcje osobiste.

Elfryda Tangermann - kierowniczką GBP w Żebowicach.

Elfryda Tangermann urodziła się w Żebowicach i tu podjęła pracę jako 18 letnia dziewczyna w 1951 roku. Mimo młodego wieku zdecydowała się przejąć kierownictwo biblioteki po odchodzącym do szkółnictwa kierowniku Klemensie Sojce.

Biblioteka wtedy mieściła się w jednym niewielkim pomieszczeniu / 20 m² / i obsługiwała 130 czytelników oraz 6 punktów bibliotecznych w pobliskich wsiach. Po usilnych staraniach w 1960 r. biblioteka otrzymała większe, dwuizbowe pomieszczenie, w którym zorganizowano wypożyczalnię i czytelnię.

Kol. Elfryda Tangermann jest bardzo obowiązkowa i ambitna, toteż już w pierwszym okresie swej pracy w bibliotece wyjeżdża do Jarocina na kursy bibliotekarskie, które wprowadziły ją w arkana wiedzy bibliotekarskiej. Dąży do pogłębienia i poszerzenia swych wiadomości zawodowych również drogą samokształcenia.

Praca, z którą związała się przed 33 laty, przynosi jej dużo satysfakcji osobistych. Kol. E. Tangermann nie mówi dużo o swoich osiągnięciach i o rozwoju czytelnictwa na terenie gminy.

Wystarczy jednak zajrzeć do kroniki bibliotecznej, skrupulatnie prowadzonej od 1965 roku, a wśród wielu zdjęć faktograficznych można znaleźć zdjęcie Kol. Tangermann w skromnym lokalu biblioteki w 1965 r. goszczącą Ministra Kultury i Sztuki Lucjana Motykę, który przebywał na Opolszczyźnie z okazji ogólnopolskich uroczystości otwarcia nowego roku kulturalno-oświatowego 1965-1966.

Wielu pisarzy odwiedziło jej bibliotekę - zostały zdjęcia i wpisy wielu autorów, jak: Jana Gerharda, Wojciecha Łukrowskiego, Henryka Worcella, Bogdana Czeszki, Mieczysława Rakowskiego, Doroty Simonides, Stefana Chmielnickiego, Barbary Wachowicz i wielu, wielu innych.

Są zdjęcia z organizowanych imprez oświatowych, poświęconych poznaniu ziemi żebowickiej i ziemi opolskiej.

Są zdjęcia uczestników dyskusji nad teatrem telewizji, prowadzonych w Klubie Miłośników Teatru zorganizowanym przy Bibliotece Gromadzkiej w Żebowicach.

Ze aktywność tego klubu biblioteka w Zębowicach otrzymała wiele nagród przyznanych przez redakcję "Tygodnika Kulturalnego" i Towarzystwo Wiedzy Powszechnej / w 1973.r. magnetofon, a w 1975.r. telewizor "Neptun"/.

W przeszłości coroczny udział w konkursie "Złoty Kłosa" przyniosł bibliotece również wiele nagród i wyróżnień.

Kol. Tangerman od początku aktywnie współpracuje ze szkołą, Zębowickim Towarzystwem Kulturalno-Oświatowym i Kołem Gospodyń Wiejskich. Do dziś jest jego członkinią. Organizuje wspólnie imprezy kulturalno - oświatowe i konkursy. Popularyzacja wartościowego księgozbioru - to program współpracy z tą organizacją. Księgozbiór GBP i filii bibliotecznej oraz 4 punktów liczy 19.707 woi. Siedzibę obsługuje 4.400 mieszkańców. Zarejestrowanych jest 748 czytelników, co stanowi 22,4 % ogółu mieszkańców.

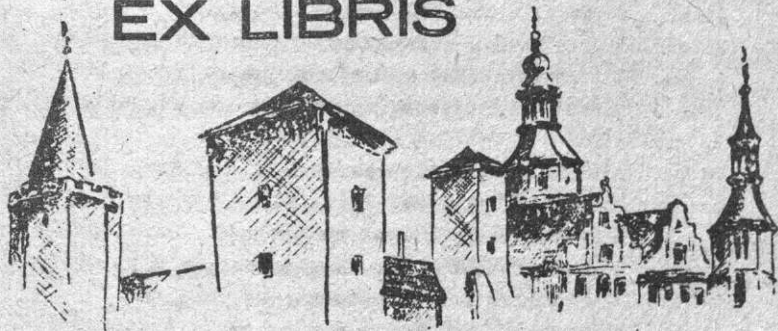
Aktywność czytelników jest duża i kształtuje się powyżej średniej wojewódzkiej. Podkreślić należy, że kol. Tangermann pracuje w bardzo ciężkich warunkach lokalowych, które utrudniają prowadzenie działalności kulturalnej.

Rożmowa z tą skromną, cichą i rzetelnie wykonującą swe obowiązki bibliotekarką, przybliżająca społeczeństwu zdobycze kultury daje satysfakcję i zestawia, że na wsi opolskiej jest ktoś, kto od ponad 30 lat realizuje swe życie z pożytkiem dla wiejskiej społeczności i kultury.

Aktywna działalność kol. Tangermann na terenie gminy zauważana była przez mieszkańców. Władze wyróżniają ją nie tylko w pracy zawodowej. Wysokie ocena jej postawy ludzkiej i społecznych aspiracji promowała ją na radną przez okres trzech kadencji. Kol. Tangermann wyróżniona była niejednokrotnie dyplomami i nagrodami pieniężnymi. Otrzymała również podziękowanie Ministra Kultury i Sztuki za dobrą pracę i osiągnięte wyniki w konkursie "Złoty Kłosa dla twórcy, srebrne dla czytelnika", dyplom za upowszechnianie czytelnictwa na wsi, dyplom za propagowanie współczesnej poezji polskiej w środowisku wiejskim, dyplom za ofiarną pracę zawodową i społeczną w XXV-lecie PRL, Brązowy Krzyż Zasługi,

odznakę "Zasłużony działacz kultury", odznakę "Zasłużonemu Opolszczyźnie", odznakę "Przodownik czytelnictwa". Kol. E. Tangermann zrosła się ze swoją wsią, a wieś zrosła się z nią. Zębówice na mapie kulturalnej Opolszczyzny zaznaczone są grubą kreską.

EX LIBRIS



**MIEJSKIEJ I GMINNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
W PRUDNIKU**

Janina Fryc - kierowniczka GBP w Głuszynie.

Kol. Janina Fryc przed podjęciem pracy w bibliotekarstwie pracowała w resorcie oświaty, pełniąc funkcję nauczycielki. W roku 1962 przechodzi do pracy w bibliotekarstwie. Zatrudniona zostaje w Gromadzkiej Bibliotece Publicznej w Głuszynie na stanowisku kierownika tej placówki. Uposzczenie za pracę wynosiło wtedy 700 złotych plus dodatek za kierownictwo 75 zł. Warunki były trudne, biblioteka mieściła się w jednym pomieszczeniu. Ciężko, brak odpowiednich warunków higienicznych, brak wody, złe oświetlenie. Pomieszczenie ogrzewane było piecem żarowym, nie zawsze starczyło opału, było zimno.

Po wybudowaniu remizy strażackiej bibliotekę przeniesiono w roku 1973 do świetlicy straży, oddając na rzecz placówki jedno pomieszczenie o powierzchni 72 m². Na wiejskie możliwości to jest dużo!

Od podjęcia pracy w bibliotekarstwie kol. J. Fryc jest czynnym działaczem rzd narodowych. Pełniła różne funkcje w prezydium i komisjach problemowych. Jest zaangażowanym działaczem PZPR i pełni wiele innych funkcji. Za swą pracę w bibliotekarstwie otrzymała wyróżnienia i odznaczenia regionalne.

W swej pracy zawodowej wykazuje duży zmysł organizacyjny i sumiennosc.

Kol. J. Fryc szczególnie dużą uwage przywiazuje do organizacji i planowania. Wyniki czytelnicze ma bardzo dobre, a społeczenstwo wsi Głuszyna szanuje ja i powaza za to, co zrobila dla jego dobra.

Dorota Tunia - kierownik GBF w Turawie.

Kol. Tunia jest kierownikiem Gminnej Biblioteki Publicznej w Turawie od 1964 roku. Kierownictwo biblioteki liczącej w tym czasie 4.086 woluminów i 333 czytelników przejęła od odchodzącej na emeryturę pani Oldze Peron.

Zasięgiem swego działania biblioteka obejmowała wtedy cztery wioski: Turawę, Kotorz Mały, Kotorz Wielki i Rzędów.

Mimo bardzo trudnych warunków lokalowych biblioteka mieściła się do roku 1983 w jednym tylko pomieszczeniu o pow. 25 m² na piętrze zaplecza GS.

Już w 1971 r. czytelnicy stanowią 30,2% ogółu liczby mieszkańców. Zapał i energia w działaniu to zalety jej charakteru.

Za przyczyną kol. Doroty Tunia Gminna Biblioteka Publiczna w Turawie bierze udział w ogólnopolskich i lokalnych konkursach czytelniczych, organizuje liczne spotkania z pisarzami i dziennikarzami, upowszechnia wiedzę o regionie. Organizuje sieć filii i punktów bibliotecznych na terenie gminy, w skład której od 1970 roku wchodzi 11 wsi. Działalność kierowniczką GBF w Turawie w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa niejednokrotnie była tematem artykułów w prasie krajowej i lokalnej. "Trybuna Opolska" z 17.IX.1971 r. zamieszcza artykuł "Najlepsi bibliotekarze". Wśród innych bibliotekarek kol. Dorota Tunia jest wymieniona jako przykład najlepszego bibliotekarza na terenie powiatu opolskiego.

Trudności lokalowe i transportowe, z którymi boryka się w okresie swej pracy nie zniechęcają jej. Przeciwnie, jak gdyby dodają energii w działaniu. Działalność kol. Doroty nie ogranicza się tylko do spraw bibliotecznych. Od wielu lat jest radną gminy Turawa. Interesują ją wszystkie zagadnienia dotyczące spraw gminy. Wreszcie po prawie 20 latach usilnych starań w roku 1983 udaje jej się załatwić lepszy lokal dla Gminnej Biblioteki Publicznej, składający się z 3 pomieszczeń o łącznej powierzchni 58 m². Po usilnych staraniach w latach 1982-1983 zmieniły się także na lepsze warunki lokalowe sieci filii bibliotecznych.

Obecnie na terenie gminy Turawa poza GBP działają dobrze wyposażone 3 filie i 9 punktów bibliotecznych, które dysponuje księgozbiorem składającym się z 32.835 woluminów i obsługują 390 czytelników.

Dalszym zamierzaniem kol.Doroty Tuni jest uzyskanie pomieszczenia na wznowienie działalności filii bibliotecznej w Kotorzu Małym i uruchomienie filii we wsi Ezeraszyn liczącej 907 mieszkańców.

Gmina Turawa posiadałaby wtedy pełną sieć placówek bibliotecznych, a kol.Dorota mogłaby od roku 1985 /tak planuje/ przejść na zasłużoną emeryturę, mając przeswiadczenie o pełnym i rzetelnym wywiązaniu się z obowiązków jakich się podjęła przez 20 laty. Za swą rzetelną pracę w zakresie upowszechniania książki i działalności społecznej kol.Dorota kilkakrotnie otrzymywała wyróżnienia, dyplomy i nagrody pieniężne przyznawane przez Powiatową Bibliotekę Publiczną czy też Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego, a w roku 1981 została uhonorowana odznaką "Zasłużony Opoliszczycianin". W roku 1984 otrzymała dyplom Wojewody.



Katarzyna Fajarczuk - kierownik GBP w Kamienniku.

Kol. Katarzyna Fajarczuk jest postacią szanowaną społecznie. Pisano o niej i jej pracy na łamach naszego kwartalnika "Pomagamy Sobie w Pracy" /z. XXIII nr 1, 1978/, a dalej przypomniano tylko postać tej wiejskiej bibliotekarki, która właściwie pojęła spoczywające na niej zadania i doprowadziła czytelnictwo w swojej wsi do kwitnącego stanu.

Całe dorosłe życie spędziła w Kamienniku i w swojej bibliotece. Przyjechała tu w 1945 r. razem z rodzicami jako repatriantka ze wschodu. Podjęła naukę w Liceum Pedagogicznym w Brzegu, ale warunki domowe nie pozwoliły jej na ukończenie nauki i dlatego w 1952 r. podjęła pracę w Gromadzkiej Radzie Narodowej, a w rok później 1 sierpnia przeniosła się do Gromadzkiej Biblioteki Publicznej. Do zawodu wprowadziła ją kierowniczka Powiatowej Biblioteki Publicznej w Grodkowie pani Maria Kasparek, ogromnie wymagająca, ale znająca nie tylko zawód bibliotekarza, ale również pedagoga.

Od 1740 wol. s. lokalizowanych w 2 szafach rozpoczęła pracę. Wiedziała jednak od początku, że to będzie jej zawód na całe życie i dlatego rozwijając bibliotekę podnosiła swoje kwalifikacje zawodowe. Praktyka w PiMBP w Grodkowie, kursy organizowane przez Wojewódzka Bibliotekę Publiczną, średnie wykształcenie, PCKKB w Jarocinie. Myślała nawet o podjęciu studiów wyższych, ale losowe sprawy przeszkodziły tym planom.

Środowisko, w którym żyła i pracowała, było trudne. Repatrianci ze wschodu i ludność autochtoniczna. Ale różnice zaczęły się z czasem zacierać, integracja następowała powoli lecz systematycznie i dziś wieś tworzy społeczność zwartą, dobrze gospodarującą i mającą ambitne plany. Wieś jest bogata.

Nie ograniczyła się K. Fajarczuk tylko do wypożyczeń. Zaczynała od głośnego czytania, które w latach 50-tych było stosowne w pracy oświatowej, biblioteki, a doszła do spotkań autorskich, różnorodnej pracy z dziećmi, do służby informacyjnej i poradnictwa

Obecnie na terenie gminy Turawa pose GBP działają dobrze wyposażone 3 filie i 5 punktów bibliotecznych, które dysponują księgozbiorem składającym się z 32.858 woluminów i obsługują 1.390 czytelników.

Dalszym zadaniem kol. Doroty Turki jest uzyskanie pomieszczenia na wznowienie działalności filii bibliotecznej w Kotorzu Małym i uruchomienie filii we wsi Bierzany liczącej 947 mieszkańców.

Gmina Turawa posiadałaby wtedy pełną sieć placówek bibliotecznych, a kol. Dorota mogłaby od roku 1985 /tak planuje/ przejść na zesłużoną emeryturę, mając przeswiadczenie o pełnym i rzetelnym wywiązaniu się z obowiązków jakich się podjęła przez 20 laty. Za swą rzetelną pracę w zakresie upowszechniania książki i działalności społecznej kol. Dorota kilkakrotnie otrzymywała wyróżnienia, dyplomy i nagrody pieniężne przyznawane przez Powiatową Bibliotekę Publiczną czy też Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego, a w roku 1981 została uhonorowana odznaką "Zasłużony Opoliszczyciel". W roku 1984 otrzymała dyplom Wojewody.



Katarzyna Fajarczuk - kierownik GBP w Kamienniku.

Kol. Katarzyna Fajarczuk jest postacią znaną na Opolszczyźnie. Pisano o niej i jej pracy na łamach naszego kwartalnika "Pomagamy Sobie w Pracy" /r. XXIII nr 1, 1970/, a dziś przypomniamy tylko postać tej wiejskiej bibliotekarki, która właściwie pojęła spoczywając na niej zadania i doprowadziła czytelnictwo w swojej wsi do kwitnącego stanu.

Całe dorosłe życie spędziła w Kamienniku i w swojej bibliotece. Przyjechała tu w 1945 r. razem z rodzicami jako repatriantka ze wschodu. Podjęła naukę w Liceum Pedagogicznym w Brzegu, ale warunki domowe nie pozwoliły jej na ukończenie nauki i dlatego w 1952 r. podjęła pracę w Gromadzkiej Radzie Narodowej, a w rok później 1 sierpnia przeniosła się do Gromadzkiej Biblioteki Publicznej. Do zawodu wprowadziła ją kierowniczka Powiatowej Biblioteki Publicznej w Grodkowie pani Maria Kasperek, ogromnie wymagająca, ale znająca nie tylko zawód bibliotekarza, ale również pedagoga.

Od 1740 vol. zlokalizowanych w 2 szafach rozpoczynała pracę. Wiedziała jednak od początku, że to będzie jej zawód na całe życie i dlatego rozwijając bibliotekę podnosiła swoje kwalifikacje zawodowe. Praktyka w PiMBP w Grodkowie, kursy organizowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, średnie wykształcenie, POKKB w Jarocinie. Myślała nawet o podjęciu studiów wyższych, ale losowe sprawy przeszkodziły tym planom. Środowisko, w którym żyła i pracowała, było trudne. Repatrianci ze wschodu i ludność autochtoniczna. Ale różnice zaczęły się z czasem zacierać, integracja następowała powoli lecz systematycznie i dziś wieś tworzy społeczność zwartą, dobrze gospodarującą i mającą ambitne plany. Wieś jest bogata. Nie ograniczała się K. Fajarczuk tylko do wypożyczeń. Zaczynała od głośnego czytania, które w latach 50-tych było stosowne, w pracy oświatowej, biblioteki, a doszła do spotkań autorskich, różnorodnej pracy z dziećmi, do służby informacyjnej i poradnictwa

-nawet z zakresu rolnictwa /kol.Fujarczuk ukończyła Technikum Rolnicze/.

Udzi ła w konkursach ogólnopolskich pogłębiła wiedzę z zakresu literatury jej czytelników i jej samej.Tu nie ma automatycznego zwrotu książek.Tu się o książkach przeczytanych rozmawia i dyskutuje.Biblioteka tętni życiem,przybywa książek,przybywa czytelników.

Dziś Gminna Biblioteka Publiczna w Kamienniku mieści się na 35 m² powierzchni, jest pięknie wyposażona w sprzęt i meble, posiada telefon i c.o.,ale jest niedogrzana. 37,7% czytelników w gminie,17,9 wypożyczeń na 1 czytelnika,2 filie biblioteczne i 8 punktów podlega GBP w Kamienniku.

Jest to biblioteka o jednosobowej obsadzie,więc pracy nie brakuje. Trudno nakreślić sylwetkę K.Fujarczuk nie widząc jej samej. Zawsze uprzejma,ubolewnięta,starannie ubrana,zażdana /ma tylko niestety odmrożeń z zimna ręce i to w bibliotece/.

Kultura osobista,życzliwość i fechowosc zjednały jej czytelników. Jest osobą czytana,gięboko wrosnięta w swoje środowisko,zna upodobania i zainteresowania mieszkańców, z których większość się uczy,i stara się im pomóc.Marzenie bibliotekarskie - to większy i ciepły lokal,zorganizowanie oddzielnego oddziału dla dzieci, czytelników.

Choć życie jej nie oszczędzało,jest pogodna i może stanowić wzorzec dla swych następców,bo przecież minęło 32 lata jej pracy. Posiada odznaczenie "Zasłużonemu Opolszczyźnie".

Joanna Wieszołek - kierowniczką filii w Kielczy
gmina Zawadzkie.

Bibliotekę w Kielczy kol. Joanna Wieszołek, wtedy jeszcze Joanna Pietruszka, przejęła w 1954 r. po swoim bracie Hubercie. Formalna umowa o pracę została zawarta 15. maja 1958 r. Wtedy to kol. Joanna zdała maturę i uzyskała pełnoletność.

Po ukończeniu Studium Nauczycielskiego została nauczycielką matematyki w Szkole Podstawowej w Kielczy. Jest nią do dnia dzisiejszego.

Drugą pasją życiową Kol. Joanny po szkole stała się biblioteka w Kielczy. W ciągu 35 lat biblioteka kilka razy zmieniała zajmowane pomieszczenia, a w 1967 roku została przeniesiona do dwóch pokoi w budynku/Urzędu Miasta i Gminy/ w sąsiedztwie Klubu "Rolnika". Powiększył się księgozbiór biblioteki, w 1983 r. liczył już 10.222 wól., a liczba korzystających czytelników wynosiła 314. W 1975 roku biblioteka w Kielczy została włączona w sieć Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Zawadzkiem jako filia biblioteczna.

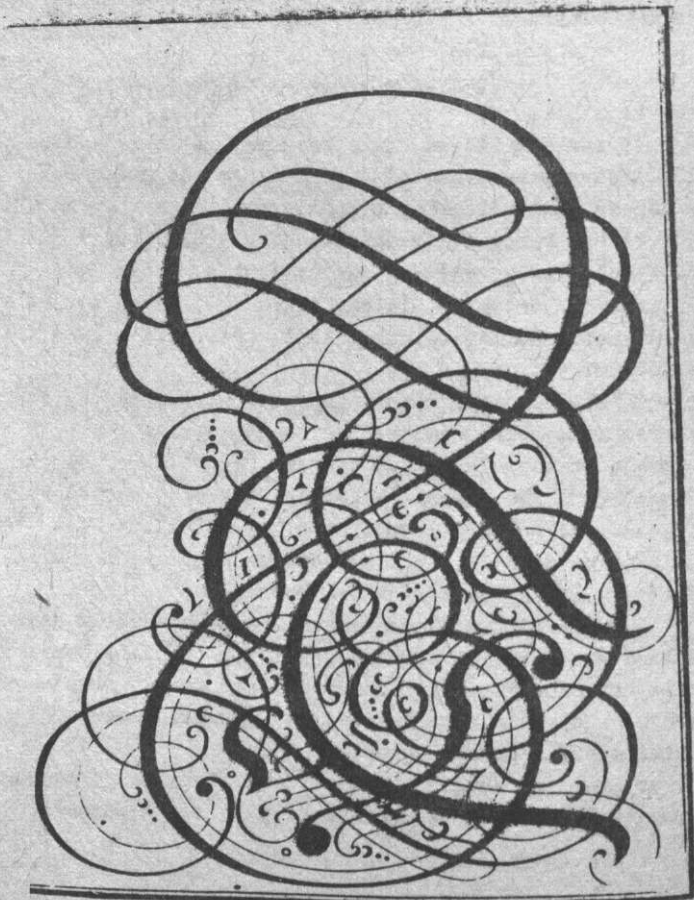
Kol. Joanna ukończyła kurs dla bibliotekarzy, zorganizowany przez Kuratorium Oświaty i Wychowania, zmieniła stan cywilny, ma 2 córki: starszą Jolantę i młodszą Danutę, które za przykładem mamy interesują się pracą biblioteki. Zwłaszcza Danuta poświęca wiele godzin na pomoc w prowadzeniu biblioteki. Być może to ona przejmie po matce pałeczkę i poprowadzi placówkę z chwilą, gdy jej matka przejdzie na zasłużony odpoczynek.

W środowisku wiejskim kol. Joanna Wieszołek jest ceniona, zarówno przez swoich uczniów, jak i ich rodziców. W pracy pedagogicznej awansowała i została dyrektorem Szkoły Podstawowej w Kielczy. Zawód pedagoga ułatwia jej kontakty z młodzieżą, propaguje bibliotekę w środowisku wiejskim.

Ze 20 lat pracy pedagogicznej otrzymała Złoty Krzyż Zasługi; za krzewienie idei oszczędzania otrzymała złotą odznakę SKO.

Również za osiągnięcie na niwie bibliotecznej w 1978 r. otrzymała nagrodę pieniężną, a w 1983 r. przyznano jej nagrodę jubileuszową z okazji 25-lecia pracy.

Różnorodne są dzieje wiejskich bibliotekarzy, ale to połączenie szkoły i biblioteki jest wyjątkowe i budujące!



Janina Zapotoczna - kierownik GBP w Branicach.

Janina Zapotoczna kierownik GBP w Branicach z siedzibą we Włodzieninie pracuje od 15.V.1959 r. Rozpoczęła tę pracę jeszcze jako niepełnoletnia. Wykształcenie na kierunku - bibliotekarskie / Studium Bibliotekarskie ukończyła w trakcie swej pracy/.

Jest pracownikiem bardzo zaangażowanym, wrosła w środowisko, w którym pracuje, wpoila ludziom swoją miłość do książki - jednym słowem rozczytała wieś. Energia i urok osobisty pomogły jej niejednokrotnie w życiu i działalności upowszechnieniowej. Karierę zawodową rozpoczęła od pracy z dziećmi, które zachęciła do wzięcia udziału w turnieju geograficznym "Jedziemy w świat", co w wyniku dało II miejsce w powiecie. Bibliotece przyznano "Dyplom uznania", Był to rok 1960, w tym też roku uruchamiania punkt biblioteczny w Wojnowicach oraz w Lewicach.

W roku 1961 biblioteka pod kierownictwem kol. Zapotocznej zgłasza swój udział w ogólnopolskim konkursie: "Wiedza pomaga w życiu", za który w 1962 r. Wydział Kultury i Sztuki Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przyznał jej dyplom oraz nagrodę pieniężną.

W roku 1962 założono też punkt biblioteczny we wsi. Jędrychowice. Czytelnictwo rośnie, praca k.o. coraz intensywniejsza, widoczniejsza. Biblioteka wraz z jej kierowniczką nie ustaje w pracy. W roku 1970 Biblioteka otrzymuje "Srebrny Kłosa" /Dziennik Ludowy z dnia 9-10.V.1970/.

Kol. Janina Zapotoczna otrzymuje zaproszenie Ministra Kultury i Sztuki na Krajową Radę Książki, organizowaną w Bielymstoku.

W dalszym ciągu trwa praca z dziećmi, a więc udział w konkursach: "Wędrujemy po Polsce śladami XX-lecia", "Rośliny i zwierzęta na okładkach naszych książek", "Chrońmy przyrodę ojczyzną".

W 1968 roku Biblioteka wraz z jej kierowniczką bierze udział w konkursie regionalnym "Szukamy pamiątek o własnym regionie", który jest kontynuowany do dziś.

Czytelnicy przynoszą do biblioteki ciekawe eksponaty - lampy naftowe, żelazka, hełmy, lichterze a nawet starodruki, które obecnie pozostaną w bibliotece, w utworzonym "kąciku muzealnym". W konkursie pamiątkarskim "O pracy i życiu na Ziemi Głubczyckiej" udział biorą 4 osoby, z tego 2 zostały wysoko nagrodzone, a jedną pracę wydano drukiem.

W ramach współzawodnictwa na 25-lecie PRL następuje przeniesienie biblioteki do nowego lokalu. Jest tu teraz miejsce do działalności kulturalnej i oświatowej.

Na uwagę zasługują konkursy dla dzieci: "Jak to było 25 lat temu" /1970 r./, "Moja wieś w obliczu 25-lecia", "Co wiesz o krajach trzeciego świata". Kol.Zapotoczna i organizuje też lekcje biblioteczne - "Ziemia Głubczycka dawniej i dziś", "20-grocznica Komisji Edukacji Narodowej", "55 lat Wielkiego Października" konkursy rysunkowe, które cieszą się u dzieci olbrzymim powodzeniem, imprezy okolicznościowe na Dzień Matki, Dzień Dziecka, Dzień Nauczyciela. Dla dorosłych czytelników organizuje spotkania autorskie, które cieszą się dużym uznaniem u czytelników i należą do najbardziej udanych form pracy.

Obecnie przeprowadza spotkania z ciekawymi ludźmi, m.in. z weteranami wojny, którzy przeszli szlak bojowy od Lenino do Berlina. Spotkania takie odbywają się w Dniach Kultury, Oświaty, Książki i Prasy.

Wszystkie formy pracy, które prowadzi kol.Zapotoczna rzutują na wzrost czytelnictwa.

W roku 1983 biblioteka miała 599 czytelników i osiągnęła 9.614 wypożyczeń.

Kol.Zapotoczna nie ustaje w pracy nad poprawą bazy lokalowej swych podległych placówek oraz zaopatrzenia ich w sprzęt. Obecnie trwa remont filii w Wiechowicach.

Za jej kadencji nastąpiło wyposażenie biblioteki w Bliszczycach. Rokrocznie w Dniach Kultury, Oświaty, Książki i Prasy organizowana są przez GBP kiermasze książek.

W roku 1983 GBP otrzymała 120 tys.zł. na zakup książek, sama kierownicza nowe książki rozwozi własnym transportem po placówkach.

Kol.Zapotoczna utrzymuje stały kontakt z Kołem Gospodyń Wiejskich. Prawie wszystkie członkinie są czytelniczkami biblioteki. Kol.Zapotoczna wypożycza im odpowiedni księgozbiór, organizując wspólnie wycieczki do teatru, operetki. Ponadto współpracuje z Kursem Kwalifikowanego Rolnika w Brenicach, dla którego gromadzi i przygotowuje książki, wypożycza je rolnikom zajmującym się hodowlą, uprawą. Pomaga młodzieży uczącej się i studjującej, przygotowując jej zestawy bibliograficzne na żądane tematy.

Między biblioteką, a szkołą istnieje dobra współpraca. Za dotychczasowe osiągnięcia kol.Zapotoczna otrzymała odznakę Zasłużonego Działacza Kultury oraz wiele dyplomów uznania.

W roku bieżącym w lipcu minie 25 lat Jej pracy w bibliotece, której od początku do chwili obecnej poświęca dużo serca, zaangażowania. Kol.Zapotoczna godzi swą pracę zawodową z ciężkimi obowiązkami prowadzenia domu, gospodarstwa, rodziny.



KRONIKA

/ styczeń 1983 - październik 1984. /

Rok 1983

- 46 w 346 bibliotekach i ich filiach zarejestrowano
52 213.965 czytelników, wypożyczono 3.614.461 książek i
47 innych materiałów.
24 Zakupiono 214.622 wól.
39 42 Ogółem księgozbiór liczy 3.621.909. wól.

ODZNACZENIA I DYPLOMY DLA BIBLIOTEKARZY

Rok 1983

- 50 - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski Ludowej
61 Janina Kościów /WBP/, Stefania Smajek /MBP Kędzierzyn-Zoźle/,
36 Ignacy Trawiński /emeryt Kluczbork/.
19 - Złoty Krzyż Zasługi

Rok 1983

- 8 - Władysław Żołnowski /GBP Prószków/

Rok 1984

Stanisława Giecwicz-Pilarska /WBP/, Janina Jackowska /WBP/,
Janina Stalić /WBP/.

- Srebrny Krzyż Zasługi

Rok 1983

Anna Śliwińska /WBP/

Rok 1984

Elżbieta Knera /WBP/

- Zasłużony Działacz Kultury

Rok 1983

Stanisława Giecwicz-Pilarska /WBP/

Rok 1984

Janina Gardes /WBP/, Danuta Glezher /WBP/,

Stanisława Landsberg /GBP Lanowice Małe/, Anna Dągda

/Filia w Gierakowicach/, Anna Mazur /Filia w Bukowej Śl./.

- Odznaka Zasłużonemu Opolszczyźnie

Rok 1983

Krzyszyna Szczudłowska /WBP/

Rok 1984

Hildegarda Ryckowska /Filia w Wiechowicach/.

- Odznaka Zasłużony dla Miasta Opola

Rok 1983

Stanisława Sagan /WBP/.

Rok 1984

Joanna Czarkowska - Pasierbińska /WBP/.

- Dyplom Uznania Wojewody Opolskiego

Rok 1984

Krzyszyna Stasserowa /emerytka-Brzeg/, Janina Wojczykowa

/emerytka Nysa/, Dorota Tunia /GBP Turawa/, Teresa Sokołowska

MGBP Paczków/.

- Dyplom Uznania Prezydenta m. Opola

Rok 1984

Anna Bednarowska /WBP/, Mieczysław Faber /WBP/, Janina Kościów

/WBP/, Krzyszyna Szczudłowska /WBP/, Jakubczak Teresa /WBP/.

- Dyplom Dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki UM

Dział Instrukcyjno-Metodyczny, WBP

JUBILACI

W 1983 roku jubileusz 30 lecia pracy obchodziły:
Teresa Jakubczak /WBP/, Helena Ostrowska /WBP/, Józefa Oblicke
/WBP/, Stefania Smajek /MBP Kędzierzyn-Kozle/, Katarzyna
Fujarczuk /GBP Kamiennik/, Daniela Koenigsberg /MGBP Grodków/.
25 - letnim stażem pracy pochwalić się mogą: Monika Jagielska
GBP Lubrza/, Genowefa Szreter /Filia w Skorogoszczy/,
Danuta Branicka /WBP/, Ireneusz Chudy /WBP/

Rok 1984-

25 - lecie pracy obchodziła Stanisława Janicka
/ MBP Kędzierzyn-Kozle/.

ZWIĘKSZA SIĘ SIĘĆ FILII BIBLIOTECZNYCH

Rok 1983

Nowe filie otwarto w Cmielowicach /GBP Komprachcice/,
Dańcu /GBP Crzastowice/, Dziewkowicach /MGBP Strzelce Op./,
Szczedrzyku /MGBP Ozimek/. O nowe filie miejskie wzbogacił
się Kluczbork /1/ i Kędzierzyn-Kozle /2/.

Rok 1984

Filia w Krzyżowicach /MGBP Głubczyce/, Filia w Klisinie
/MGBP Głubczyce/.

BIBLIOTEKI W NOWYCH LOKALACH

Nowe lokale otrzymały: GBP w Dąbrowie Niemodlińskiej, Turawie
Walcach, Filie w Bliszczycach /GBP Branice/, Dziewiętlicach /
MGBP Paczków/, Głubczycach, Grodkowie, Idzikowicach /GBP Wilków/
Krzywiczynach /MGBP Wołczyn/, Ligocie Turawskiej /GBP Turawa/,
Proślicach /MGBP Buczyna/, Tułowicach /MGBP Niemodlin/, Węgrach
/GBP Turawa/.

W Opolu:

Zmieniło lokal Filia nr 3. Dzięki inicjatywie Samorsądu Mieszkańców i aktywności KOSM-u biblioteka otrzymała dwa samodzielne pomieszczenia z czytelnią, wypożyczalnią i magazynem podręcznym.

Nowy piękny lokal otrzymała również Filia nr 13 w Szpitalu przy Placu Armii Czerwonej. Z dotychczasowego pomieszczenia na korytarzu w prze ciągu i zimnie przeniesiono księgozbiór do dużego, osobnego lokalu o powierzchni 65 m², w którym znajdzie miejsce także czytelnia dla chorych.

ZMIANY KADROWE

W czerwcu 1983 roku podjęła pracę na stanowisku instruktora WBP Józefa Oblicka.

Kierownikiem Oddziału Dziecięcego Filii nr 4 w Opolu została Grażyna Pałasz.

Od sierpnia 1984 roku kierownikiem Filii nr 7 w Opolu jest dotychczasowa pracownica Wypożyczalni Centralnej, Danuta Kamieniecka.

Stanowisko kierownika Oddziału Muzycznego WBP powierzono Władysławowi Żołnowskiemu, byłemu kierownikowi GBP w Prószkowie.

We wrześniu 1984 roku nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora WBP. Dotychczasowy dyrektor Władysław Wasiel przeszedł do pracy w Komitecie Wojewódzkim PZPR.

Dyrektorem WBP mianowano TADEUSZA CHROBAKA.

BIBLIOTEKARZE STUDUJĄ

W 1983 roku Hanna Jamry pracownica Działu Informacyjno - Bibliograficznego WBP w Opolu, ukończyła podyplomowe Studium Neolatynistyczne na Uniwersytecie Łódzkim.

W lipcu 1984 roku Anna Kwaśnicka, kierownik Oddziału Dziecięcego WBP obroniła pracę magisterską na Uniwersytecie Śląskim. Temat pracy brzmi: "Działalność informacyjna w bibliotekach szkolnych i publicznych - na przykładzie wybranych placówek".

WYDAWNICTWA WBP

- W 1984 roku ukazała się "Bibliografia Opolszczyzny" za 1980 rok. Została opracowana w Samodzielnym Oddziale Bibliografii Regionalnej WBP.
- W Dziale Informacyjno - Bibliograficznym opracowano 16 wydań bibliograficznych i informacyjnych.
W tym "Informator o czasopiśmie polskich bieżących w bibliotekach Opola", wydawnictwo okazjonalne "Ryszard Hajduk. Bibliografia", trzy składanki dla dzieci i kilka zestawów i poradników bibliograficznych.
- Został wydany Katalog wystawy "Grafika dawna i współczesna. Ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu".
Opracowanie i redakcja katalogu - Dział Zbiorów Specjalnych WBP i BWA w Opolu.

CIEKAWY NABYTEKI

- WBP w Opolu wzbogaciła swoje zbiory o wiele cennych pozycji, m.in.
 - Uruski Seweryn : Rodzina. Herbarz szlachty polskiej.
 - Dorst: Schlesische Wappenbuch
 - Raczyński: Gabinet medalów polskich
 - Album akwafort Kajetana Wincentego Kielisińskiego. przedstawiających krajoznawczy, typy ludzkie, stroje ludowe, budowle zabytkowe, portrety 1836-1842
 - Teki ekalibrisów Andrzeja Buchańca: "Świątki", "Cranach", "Galczyński"
 - Mikrofilmy czasopiśm: "Zdrój" 1917-1922, "Kłosy" 1865-1890
 - Grafiki twórców opolskich: Z. Moryty, Z. Jarzabka, J. Maciucha, S. Polnara

WIZYTY

W dniach 5-7 czerwca 1984 roku przebywała w Poznaniu delegacja naszej biblioteki; wicedyrektor Stanisław Giećwicz-Pilarska i kierownik Działu Informacyjno-Bibliograficznego Anna Śliwińska. Celem pobytu było podpisanie umowy o przyjaźni i współpracy z Państwową Biblioteką Naukową w Poznaniu. Program obejmował również zwiedzanie biblioteki a także liczne spotkania z jej pracownikami.

SPOTKANIA W BIBLIOTEKACH

W roku 1983 biblioteki publiczne na Opolszczyźnie zorganizowały 78 spotkań z literatami i dziennikarzami opolskimi. W tym samym roku cykl odczytów poświęconych kulturze języka wygłosili pracownicy naukowcy WSP. Z czytelnikami spotkali się m.in. prof. Feliks Fluta, prof. Antoni Furdal, prof. Henryk Borek, doc. dr Stanisław Gajda.

W pierwszym półroczu 1984 roku biblioteki zorganizowały 54 spotkań z dziennikarzami i literatami opolskimi.

KONKURSY OGŁOSZONE PRZEZ WBP.

Rok 1983

Dla dzieci przeznaczony był konkurs pt. "Książka źródłem wiedzy o moim hobby". Wzięło w nim udział 195 młodych czytelników.

Dla bibliotekarzy przeznaczony był konkurs pn. "Biblioteka bliżej czytelnika".

Wspólnie z ZSKP i ZMW ogłoszono konkurs na najlepszy punkt biblioteczny.

Rok 1984

Wyniki konkursu czytelniczego dla dzieci pt. "Wielka, większa, największa przygoda z książką" będą znane dopiero pod koniec 1984.r.

Dla młodzieży przeznaczony jest konkurs pn. "Pisarze naszej opolskiej ziemi".

W maju podsumowano ogłoszony z roku ubiegłym konkurs na najlepszy punkt biblioteczny.

Nagrody otrzymali:

I nagrodę w wysokości 3.500 zł. - Dorota BILONS, kierownik punktu w Pokrzywnej gminie Glucholazy.

II nagroda 2.500 Monika i Walter KLASE - kierownicy punktu w Lesnikach /MGBP Głogówek/.

III nagroda w wys. 2.000 zł. - Krystyna BERNACKA, kierownik punktu w Pielgrzymowicach /GBP Wilków/.

Pyróżnienia w wysokości 1.000 zł. otrzymali:

- Krystyna BEDNARZ - kierownik punktu w Szpitalu w Brzegu.

/Oddział Neurologiczny/.

- Andrzej Zeba - kierownik punktu w Jednostce Wojskowej WCP w Głubczycach.

- Stanisława Czech - kierownik punktu w Szpitalu w Nysie.

/Oddział Zakasny/.

- Edyta Linek - kierownik punktu w Bytkowie/GBP Reńska Wieś/.

- Danuta Stręg - kierownik punktu w Starych Kolniasz /GBP Popielów/

- Halina Sutrowicz - kierownik punktu w Zawiesi /GBP Pokój/.

- Gerarda Kanak - kierownik punktu w Wilamowicach /GBP Kamiennik/.

- Mariola Radaczyńska - kierownik punktu w Maciejowie / MGBP-
Kluczbork/.

- Jadwiga Bojko - kierownik punktu w Krzyżkowicach /GBP Lubrza/.

- Maria Kontny - kierownik punktu w Knieji "GBP Zębowice/.

- Renata Barteczko - kierownik punktu w Nieznaszynie /GBP Cisek/.

- Małgorzata Hostynska - kierownik punktu w Kłodoboku /GBP Kamiennik/.

Ponadto dodatkowe nagrody w postaci dopłaty do wycieczki do NRD otrzymali:

- Zbigniew Boratyński - kierownik punktu przy OHP w Nysie.

- Elżbieta Osicka - kierownik punktu w Radziejowie /GBP Reńska Wieś/.

- Jan Niejedlik - kierownik punktu w Białejowicach /GBP Cisek/.

WYSTAWY ORGANIZOWANE PRZEZ WBP

Rok 1983

- w lutym w sali KMPIK w Opolu otwarto wystawę poświęconą 100 rocznicy śmierci Karola Marksa

- W Nyskim Domu Kultury zorganizowano dużą wystawę pt. "40 - lecie Ludowego Wojska Polskiego"
- " 300 rocznica Odsieczy wiedeńskiej " - wystawa prezentowana była w LO nr 2 w Opolu.

Rok 1984

- Ilustracją sesji popularnonaukowej w LO nr 2 w Opolu inauguracyjnej obchody 40-lecia PKL była wystawa pt. "Opolscyżycy w 40-leciu PRL".
- 4 października w Melonie BWA w Opolu nastąpiło otwarcie wystawy "Grafika dawna i współczesna. Ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej". Ekspozycja objęła część zbiorów specjalnych WBP.

MIEJSKA I GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W LEŚNICY

14 maja 1984 roku w Leśnicy odbyła się podniosła uroczystość. MiGWP w Leśnicy otrzymała imię Ryszarda Hajduka. Odsłonięcie tablicy upamiętniającej fakt nadania imienia, dokonała Zofia Hajdukowa. Udział w uroczystościach wzięli: Waldemar Świrgoń - sekretarz KC PZPR, Eugeniusz Mróz - sekretarz KW PZPR, Janusz Nowicki - dyrektor Departamentu Bibliotek Domów Kultury i Działalności Społecznej oraz rodzina, powstańcy śląscy i młodzież. W gronie zaproszonych znalazł się też Franciszek Bartoszek, pierwszy po wojnie kierownik biblioteki w Leśnicy.

W WBP POWSTAŁ ZWIĄZEK ZAWODOWY

15 czerwca 1983 roku Sąd Wojewódzki w Opolu zarejestrował Związek Zawodowy Pracowników Bibliotek Publicznych przy WBP w Opolu. W dniu 26 października 1983 r. odbyło się Walne Zebranie Członków Związku, na którym wybrano Zarząd Związku w składzie:
przewodnicząca - Hanna Janury /WBP/,
wiceprzewodnicząca - Maria Kipka /MGBP Krapkowice/
Sekretarz - Grażyna Zaremba /WBP/
skarbnik - Danuta Nowak /obecnie Anna Kwaśnicka - WBP/

członkowie - Anna Śliwińska /WBP/, Wanda Maksymowicz /MGRP Niemodlin/,
Stanisława Landsberg /GBP Lesowice Małe/,
Danuta Solińska /MGRP Brzeg/.

Związek liczy 90 członków.

Na Walnym Zebraniu podjęto uchwałę o przystąpieniu naszego
związku do Federacji Związków Zawodowych Pracowników Kultury
i Sztuki.

DZIAŁALNOŚĆ S B P NA OPOLSZCZYZNIE

Rok 1983

- Dnia 14 lutego odbyło się spotkanie członków Koła Miejskiego z poetą Andrzejem Pałoszem
- Na temat wydawnictw bibliofilskich prelekcję wygłosił red. Tomaszewski Roman.
- 12 maja odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Okręgu, na którym wręczono odznaczenia zasłużonym bibliotekarzom
- maj - w sali KMPiK-u swoje zbiory bibliofilskie wystawiali opolscy bibliotekarze
- 24 listopada odczyt nt. "Organizacja czytelnictwa ludzi niepełnosprawnych w Polsce i za granicą" wygłosił Franciszek Czajkowski z Torunia
- Koło SBP zorganizowało dwie wycieczki:
28 maja do Muzeum Chopina w Dąbrowie Górniczej,
- 21 października do Wrocławia na wystawę poświęconą Odsieczy Wiedeńskiej.

Rok 1984

- 12 maja - kiermasz książki używanej organizowany co roku wspólnie z ZO Stowarzyszenia Księgarzy Polskich
- 23 października - odczyt dra Adama Wiercińskiego "Poezja polska w 40-leciu"

Wpisy do Księgi Honorowej

Do Księgi Honorowej ZO Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
w Opolu wpisano:

Janię Wojczykową /emerytka MGBP Nysa/
Krystynę Strasserową /emerytka MGBP Brzeg/
Teresę Sokołowską /MGBP Peczów/

Oprac. Anna Śliwińska

